Nr. 285. Kraków, Piątek 11 Grudnia 1896. Rocznik XV.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „	10 „	5 „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „	12 „	6 „	2 „ –
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „	14 „	7 „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują: **zamiejscową:** Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Agencya J. Hopensa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik. R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Gdzie szukać źródła antipolskiej mowy cesarza Wilhelma w Toruniu.

Piszą nam z Prus Zachodnich:

Zmienny bardzo w swych sympatyach i antypatyach obecny władca Niemiec, który sławił w osobnym telegramie „patryotyczne" głosowanie Koła polskiego w sprawie ostatniego projektu wojskowego, zadziwił kilkanaście miesięcy później cały świat ostremi rekryminacyami, z któremi ni stąd, ni zowąd wystąpił w znanej mowie, wygłoszonej na rynku toruńskim. Ze strony polskiej nigdzie nic takiego wówczas nie uczyniono, coby surowe słowa a nawet pogróżki cesarza usprawiedliwiało. Wszyscy łamali sobie głowę, coby cesarza mogło skłonić do takiego podziękowania społeczeństwu polskiemu za wielką usługę, jaką mu jego reprezentanci oddali w tak krytycznej chwili.

Ktoś musiał nam podstawić nogę, mówiono ogólnie i tej domniemanej osobistości szukano w obozie bismarkowskim, który wszelkiemi siłami dążył do obalenia ks. Capriviego i jego systemu, co się też wreszcie po długiej, kreciej robocie udało. Główne podejrzenie jako na autora toruńskiej „niespodzianki" padło na zaciętego wroga naszego, ministra oświaty za rządów bismarkowskich, obecnego naczelnego prezesa Prus Zachodnich, Gosslera; posądzano go, że chodziło mu o złamanie wpływów p. Kościelskiego na dworze cesarskim i obudzenie szowinizmu pruskiego w całym kraju; tłómaczono więc, że w tym celu inspirował cesarza podczas jego podróży po Prusach Zachodnich. Monarcha uwierzył podszeptom zauszników bismarkowskich i wystąpił przeciw nam z niczem nieuzasadnionemi zarzutami Dla obozu szowinistyczno-bismarkowskiego była to gratka nielada! Wszystkie wielkie i małe pieski zawarknęły z radości, że Polaków zaliczono znowu do kategoryi *Reichsfeinde* i rozpoczęła się na nowo niemiarkowana heca, która skrystalizowała się w hakatyzmie. Z czasem sprawa „niespodzianki" toruńskiej poszła w zapomnienie, z którego ją wydobył nagle i niespodzianie sensacyjny proces berliński, który zdarł maskę z wstrętnych machinacyj berlińskiej policyi politycznej. Pokazuje się, że smutni bohaterzy skandalicznego procesu komisarz kryminalny v. Tausch i jego „mąż zaufania" baron Lützow odegrali w tej sprawie nie małą rolę. Oto w tej materyi donosi berliński *Kleines Journal*:

Kilka tygodni przed odwiedzinami cesarskiemi przybył do Torunia ów Lützow, dziennikarz i agent policyjny, i usiłował znaleźć wstęp do domów polskich, aby w nich szpiegować. Aby cel swój tem łatwiej osiągnąć, zaręczył się z córką pewnej polskiej właścicielki hotelu, w którym przeważnie przebywają Polacy. Tytuł barona, którym wszędzie się popisywał, i gładkie formy towarzyskie szybko mu zjednały serce panny. W tym czasie bawił także w Toruniu komisarz kryminalny Tausch, i nie jest wcale niemożliwem, że Tauschowi i Lützowowi udało się w ten sposób oddziałać na doradców cesarza, którzy wyznaczeni byli do towarzyszenia mu w odnośnej podróży, że w mowie cesarskiej padły surowsze słowa, aniżeli dane położenie je usprawiedliwiało.

Ogólnie też zauważono wśród polskiej ludności Torunia, że nagle zabroniono towarzystwom i szkołom tworzyć szpaler podczas przejazdu cesarza, ale że użyto do tego celu tylko wojska. Lützow naturalnie wnet zerwał stosunki z narzeczoną. Tyle sensacyjna rewelacya *Kl. Journalu*.

Zdaje się, że jej autor nie jest dalekim prawdy. Znając dokładnie stosunki toruńskie, mogę je w znacznej części potwierdzić. Co do bytności Tauscha w Toruniu nic nie jest wiadomem w polskich kołach Torunia, ale że jego pomocnik Lützow w nim bawił i to w czasie przed przyjazdem cesarza, to jest faktem. Jegomość ten natrętnie wciskał się w Koła polskie, a jako najwygodniejszy punkt obserwacyjny wybrał sobie hotel „Trzy korony", będący własnością Polki, pani Ch. Naturalnie pani ta, ani jej córka, nikt wogóle w Toruniu nie miał pojęcia, że to jest agent policyjny. Udawał dobrze się mającego kupca podróżującego, a ponieważ był miłej powierzchowności, nie dziw, że zrobił wrażenie na córkę hotelistki, z którą się też zaręczył, a której nadto imponował tytułem „barona". Jako „baron" w krótkim czasie ulotnił się z Torunia, narzeczona zaś jego, dowiedziawszy się, że jej wybrany jest żonatym, zerwała z nim. Lützow udawał jeszcze „honorowego" człowieka i pisał pannie, że gotów jest dla niej rozwieść się z żoną, — pani Ch. naturalnie jako Polka i katoliczka podziękowała za wspaniałomyślną „ofiarę" oszusta. „Zaręczyny" owe służyły mu oczywiście za pretekst, pod którym prowadził swoje niecne rzemiosło szpiegowania w kołach polskich.

Proces berliński wykazał w świetle wstrętnem całą wiarogodność komisarza kryminalnego Tauscha, jako „świadka", a barona Lützowa jako „męża zaufania" berlińskiej policyi politycznej, który kompetencye sięgają daleko poza mury stolicy Niemiec. Według zeznań świadków, a przedewszystkiem klasycznego w tej mierze świadka, współpracownika *Berl. Tagebl.* Golding-Staerka, który także był agentem policyjnym, był Tausch zapalonym bismarkczykiem, jaki tak pracował nad obaleniem bar. Marschalla, ponieważ śmiał objąć po Herbercie Bismarku urząd sekretarza stanu dla spraw zagranicznych.

Samo przez się nasuwa się tu przypuszczenie, że także „polityka polska" hr. Capriviego nie znalazła łaski w oczach komisarza kryminalnego Tauscha, i że „niespodzianka" toruńska jego była dziełem. Symulowane zaręczyny jego agenta Lützowa z córką Polki, i to właścicielki hotelu, w którym przeważnie przebywają Polacy, znacznie wyjaśniają nam zagadkę co do źródła mowy toruńskiej. Po tej nici będzie można dojść do kłębka, a mianowicie, w czyich rękach był Tausch narzędziem podłych intryg, lub był tylko narzędziem w rękach ludzi, którym zależało na obaleniu hr. Capriviego i bar. Marschalla, oraz systemu, który po upadku Bismarka praktykowano względem Polaków. Może w procesie o krzywoprzysięstwo, wytoczonym Tauschowi, dowiemy się czegoś więcej i o źródle intrygi toruńskiej.

———

Do słów naszego korespondenta dodać tylko musimy, że rewelacye *Kleines Journal* utwierdzają nas tylko w domyśle, który nam się narzucał w czasie procesu Leckerta. Zdaje się rzeczą prawie pewną, że Tausch inspirowany był przez przyjaciół Bismarka, a może nawet przez niego samego, bo ostatecznie zaprzeczyć się nie da, że w ich interesie przeważnie działał, a właściwie intrygował. Proces Tauscha gotów wykryć jeszcze ciekawe rzeczy, jeżeli wogóle rząd pruski całej sprawy nie ubije dyskretnem milczeniem. Wogóle operacye Lützowa na terenie toruńskim podczas pobytu cesarza Wilhelma dają bardzo wiele do myślenia. Czyżby cesarz Wilhelm, zamiast ufać swoim urzędowym doradcom, przedkładać miał nad ich informacye to, co mu tajna policya podszepnie?

Stoimy wobec zagadki, której rozwiązanie leżałoby przedewszystkiem w dobrze zrozumianym interesie Niemiec. Przecież każdy obywatel tego państwa ma prawo żądać wyjaśnienia kwestyi, kto właściwie wpływa na kierunek wewnętrznej i zagranicznej polityki państwa: odpowiedzialni przed parlamentem ministrowie, czy tajna policya berlińska?

Adres Sejmu węgierskiego.

Na wczorajszem posiedzeniu węgierskiej Izby poselskiej p. Pulsky przedłożył imieniem komisyi projekt adresu, w odpowiedzi na mowę tronową. Po zwykłym wstępie adres omawia udział monarchy w uroczystościach z powodu tysiącznej rocznicy założenia państwa węgierskiego. Następnie zaś przechodzi do faktu, że mowa tronowa „wyjątkowo" nie zawierała ani słowa o stosunku monarchii do państw ościennych. „Zaledwie kilka tygodni — opiewa adres — dzieli nas od chwili, w której wasza królewska mość przy sposobności zamknięcia poprzedniego Sejmu raczył oświadczyć, że „ze wszystkiemi mocarstwami pozostajemy w najlepszych przyjaznych stosunkach, co uprawnia do nadziei, że pokój nadal pozostanie nienaruszonym". W okoliczności, że mowa tronowa nie zmienia tego oświadczenia, widzimy tylko dowód, że w stosunkach nie zaszły takie zmiany, któreby mogły zachwiać wypowiedziane nadzieje i że nic nie zagraża błogosławionemu pokojowi, tak bardzo potrzebnemu europejskiej cywilizacyi i dobrobytowi wszystkich ludów Europy".

W sprawie ugody pomiędzy obu połowami monarchii adres zabiera głos w następujący sposób:

„Po uchwaleniu budżetu na rok przyszły będzie pierwszem i najważniejszem zadaniem Sejmu uchwała co do traktatu handlowo-cłowego pomiędzy obu państwami monarchii. W związku z tem należy również uregulować liczne inne kwestye ekonomiczne i finansowe, a w szczególności w razie odnowienia traktatu sprawę podatków spożywczych, którą należy załatwić na jednakowych podstawach, i sprawę bankową. Ze względu na te wszystkie sprawy jest zawarcie nowych układów pomiędzy obu państwami pożądanem, a pośpiech koniecznym, aby żywotne interesa obu państw nie doznały uszczerbku. Właśnie z tego powodu będziemy bez zwłoki gotowi przyzwolić, aby strzegąc nienaruszalnych praw Węgier i bacząc na względy sprawiedliwości i wzajemnej wyrozumiałości *(Billigkeit)*, spiesznie rozwiązano wszystkie te kwestye w układzie, który zaspokoiłby uprawnione i słuszne interesa obu stron kontraktujących i przyczynił się do powszechnego uspokojenia umysłów.

„W myśl artykułu 12 ustaw z roku 1867 należy zawrzeć także układ co do stosunku, w jakim mają być pokryte wspólne wydatki. Jesteśmy przekonani, że i w tym kierunku, jeżeli istniejące stosunki i ekonomiczna siła rozważane będą z obopólną wyrozumiałością, układy doprowadzą do takiego wyniku, że ojczyzna nasza do wydatków wspólnych przyczyniać się będzie udziałem odpowiadającym możności. Nie możemy jednak przy tem zamilczeć, że wynik odpowiadający położeniu monarchii możebnym będzie tylko wtedy, jeżeli także druga strona kontraktująca nie podniesie nieuzasadnionych i przesadnych roszczeń, pozostających w sprzeczności z warunkami ekonomicznego bytu i prawami naszej ojczyzny, i jeżeli duch sprawiedliwości, zwracający uwagę na wyższe polityczne względy, także drugie państwo monarchii będzie przejmować.

„Uważamy za nie ulegające wątpliwości, że na drodze przyjacielskich układów da się do końca roku odnowić finansowy układ pomiędzy Węgrami a bratniemi krajami w ten sposób, że zadowolni on obie strony i posłuży do wzmocnienia wspólnego i harmonijnego działania".

W dalszym ciągu adres omawia sprawy wewnętrzne, poruszone w mowie tronowej. Na uwagę zasługuje ustęp o reformie monetarnej, który opiewa:

„Dzieło reformy monetarnej, rozpoczęte z taktem wśród pomyślnych widoków, zakończy zaprowadzenie wypłat w monecie brzęczącej, które jest moralnym obowiązkiem państwa, skutecznym środkiem ekonomicznego podniesienia kraju i jego obywateli, oraz wykonaniem jednomyślnie objawionego życzenia".

Adres kończy się wyrażeniem zupełnego zaufania do rządu opierającego się na „wspólności liberalnego ducha", która łączy Sejm z rządem.

Z Rady państwa.

W mowie p. Kramarza, wygłoszonej na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej, a streszczonej w telegramach, zasługuje na uwagę ustęp o stanowisku Młodoczechów do polityki zagranicznej. Mowca przypomina, że z powodu stanowiska, jakie klub zajmował nieraz, kuto broń przeciw niemu. Nie należy jednak powoływać się na byłego członka klubu p. Vaszatego, gdyż tenże miał zawsze swoją własną politykę zagraniczną. Nie należy do zadań klubu zmieniać europejską kartę i sytuacyę, jak tego pragnął p. Vaszaty. Nie było też nigdy zadaniem klubu młodoczeskiego dążyć do tworzenia nowych przymierzy. Był on zawsze stanowczym przeciwnikiem trójprzymierza, ale ponieważ ono istnieje, Austrya powinna zdobyć sobie w Europie stanowisko takie, aby nie była wyłącznie i jedynie zależną od trójprzymierza. Dlatego klub pragnął przyjacielskiego stosunku z Rosyą, ale nie przymierza, jak chciał p. Vaszaty. W kierunku utrwalenia dobrych stosunków z Rosyą obecny minister spraw zagranicznych jest na innej drodze, jak jego poprzednik, i dlatego stanowisko klubu młodoczeskiego wobec polityki zagranicznej musi się zmienić.

Następnie głos zabrał p. Dzieduszycki i omawiał działalność Rady państwa w kończącej się obecnie kadencyi. Wiele walk stoczono. Wiele czyniono niepotrzebnych wysiłków. Powodem tego słabość życia parlamentarnego. Wielkie chwile entuzyazmu dla życia parlamentarnego minęły. Zakończone walki obudziły jednak nadzieję przekształcenia i wzmocnienia parlamentu. Usiłowaniem tego przekształcenia jest reforma wyborcza. Należy odczekać, czy nowe siły okażą się lepszemi od dawnych. Austryacki parlamentaryzm ma do walczenia z większemi trudnościami, niż inne parlamenty. Walczą tu różne ideały narodowe, co tamuje Izbę w działaniu. Punktem świetlanym jest jednak, że w tej realnej epoce parlament ma idealne zadanie o dziejowem znaczeniu. Mowca wylicza prace parlamentu w ostatniej kadencyi i oświadcza następnie, że Koło polskie czuje również potrzebę reformy administracyi, ale połączenie władz rządowych z autonomicznemi znalazłoby uznanie w Kole tylko wtedy, gdyby nie przyniosło uszczerbku autonomii krajów. Rada państwa powinna ograniczyć zakres swego działania na polu ekonomicznem. Przeniesienie znacznej części tych spraw na Sejmy przyniosłoby korzyść, gdyż życie w Izbach sejmowych tętni żywiej, a podział taki podniósłby ruch cywilizacyjny w krajach.

P. Biankini występuje jako nieprzyjaciel dualizmu i pragnie przywrócenia dawnego federalistycznego ustroju. Wówczas wszystkie horwackie kraje oraz Bośnia i Hercegowina musiałyby utworzyć jednę całość. Dalmacya jest krajem najbardziej zaniedbanym. Wszystko znajduje się w tym samym stanie, jak za czasów Wenecyan i Turków. Pod względem narodowym i politycznym jest nawet gorzej. Nie ma tam wolności prasy. Wybory odbywają się pod niezgodną z ustawami presyą władz rządowych. Zamiast konstytucyi panuje duch policyjny, pozostały z czasów absolutyzmu. Dalmacya jest jedynym krajem, w którym istnieje rząd wojskowy. Mowca wnosi rezolucyę, domagającą się zaprowadzenia w Dalmacyi rządów cywilnych.

P. Stefanowicz omawia stosunki Galicyi wschodniej i Bukowiny. W Galicyi zachodniej w ostatnich czasach wiele zmieniło się na lepsze, a mówca zasługę tego polepszenia przypisuje stronnictwu konserwatywnemu. Bukowina nie jest w tem szczęśliwem położeniu, co Czechy, aby mogła oprzeć się na własnych siłach, i rząd musi jej pomódz. Tymczasem żaden z dotychczasowych rządów nie zwrócił na nią uwagi. Interesa wschodniej Galicyi łączą się ściśle z interesami Bukowiny. Wszelkie zaniedbania rządu wychodzą na jaw przy porównaniu z Węgrami, które w krótkim czasie podniosły się wysoko. Z zazdrością patrzy się też na działalność rządu w Bośni i Hercegowinie. Mowca porównuje też szczegółowo działalność rządu w krajach okupowanych z zaniedbaniem Galicyi i Bukowiny. Mowca domaga się w końcu zreformowania administracyi dóbr szyzmatyckiego funduszu religijnego na Bukowinie.

P. Scheicher oświadcza, że stronnictwo chrześcijańsko-socyalne nie przywiązuje wagi do narodowych zdobyczy, ale pragnie ludowi i to całemu ludowi przywrócić ekonomiczne podstawy rozwoju. Nie należy przypatrywać się spokojnie, jak kapitał gromadzi się coraz bardziej w ręku niewielu jednostek, a liczba nie posiadających nic coraz bardziej się wzmaga. Mowca domaga się utworzenia Izb włościańskich, Izb robotniczych i Izb rękodzielniczych.

P. Demel wyraża opinię, że sprawozdanie komisyi budżetowej jest zbyt optymistyczne. Od r. 1868 wzrosły wydatki państwa o 100 mil. złr. Odnowienie ugody z Węgrami jest bezwarunkowo konieczne; dlatego nie można pochwalać ataków, wymierzanych przeciw Węgrom, szczególniej przez p. Luegera. Mowca podnosi starania ministra Gołuchowskiego około rozwoju austryackiego eksportu i żąda upaństwowienia szkolnictwa ludowego. Omawiając stosunki polityczne zaznacza, że lekceważenie zasad wolności poróżniło ludy z Niemcami w Austryi. Mowca głosować będzie za przejściem do dyskusyi szczegółowej.

P. Nitsche oświadcza, że stanowisko jego

Wspomnienia Sybiraka.

(Pamiętniki Józefa Bogusławskiego).

19 (Ciąg dalszy.)

Przed wyjazdem z Omska byłem tam, aby odmówić pacierz za sprawiedliwych, zerwałem trochę piołunu i, zasuszony, dołączam wam do tego pisma. — Coś jeszcze o samej egzekucyi wspomnieć mi należy. Pokazywano mi miejsce, gdzie się odbyła. Za miastem, przy drodze do Semipałatyńska idącej, na stepie, zbudowane są baraki, w których wojsko obozuje w czasie lata. Otóż zaraz przy tych barakach, nad Irtyszem, Gorczakow kazał wyprowadzić trzy bataliony wojska (wartę tymczasem w fortecy zajęła artylerya, kozacy, inwalidzi), przyprowadzili potem nieszczęśliwe ofiary i tutaj je pozabijali. Egzekucya trwała od rana do wieczora. Nietylko bowiem wspomnianych sześciu egzekwowano, inni jeszcze byli, którzy odebrali to po 3000, to po 2000, po 1000 i 500. Wszyscy uszli z życiem i musieli pędzić długie lata albo w rotach aresztanckich, albo w kopalniach Nerczyńska. Pałki, jak mi mówili, wieziono na tę egzekucyę na kilku łodziach w górę Irtysza.

Tyle tylko pewnego mogę napisać o całej tej sprawie, która była głośną w swoim czasie, dziś ledwie czasem ktoś wspomni o niej, a za lat kilka ludzie będą opowiadać, jakby o rzeczy nie byłej nigdy.

Krzyż, tkwiący nad grobem pomordowanych, zgnije i upadnie; dziś, a raczej w chwili, gdym był tam po raz ostatni już, z trudem mogłem wyczytać nazwisko Drużyłowskiego. Resztę czas zniszczył, a bez wątpienia nie pozwolonoby odnawiać pomnika, ponieważ na cmentarzu tym już nie grzebią umarłych. Otacza się on też coraz bardziej domami mieszkalnemi; powoli inni, nowi ludzie wejdą na scenę życia, i pamięć o dawnych wypadkach zaginie! Niech przeto ta moja, chociaż krótka, choć niedokładna wzmianka się przechowa.

XVI.

(Gorczakow i Szramowa. — Aleksy Grave. — Anna Andrejewna.

Szram, generał, dyrektor korpusu kadetów, miał żonę, która, jak wspomniałem był wyżej, była przyjaciołką Gorczakowa. Ona wszechwładnie prawie rządziła Syberyą, ona robiła, co chciała, i każdy dobrze o tem wiedział, że, aby coś otrzymać, wprzód musiał się jej pokłonić, a dopiero potem, już na pewno, udać się do „kniazia". Szramowa miała trzy córki i jednego syna; córki powydawała za mąż, i zaraz mężowie ich otrzymali zyskowne posady. Tak n. p.: Kleist był naczelnikiem Kirgizów, mógł zdzierać tych biednych ludzi, ile mu się tylko podobało, czego nie zaniedbywał też wcale. — Szachowski był znów w komisyi prowiantowej, a gdzież więcej kradną, niż tam?

Książę wydawał bale, podwieczorki, kolacye, urządzał spacery różne, przejażdżki po wodzie i lądzie; wszystko to działo się jawnie, wszyscy się dziwili cierpliwości małżonka, niemieckiej jego rezygnacyi, z jaką znosił stosunek swej żony z Gorczakowem. Chodził on spokojnie, jak lokaj, za tą czułą parą i milczał. Za to znów odbierał krzyże, rangi i gwiazdy. Kto tylko nie chciał się przyjaźnić ze Szramową, popadał w niełaskę u księcia, był prześladowany. Zdarzały się nawet wypadki, że wynajdą przewinienie (bo któż tam bez winy?), osądzą i wypędzą kogoś ze służby.

Takie prześladowanie np. cierpiał komendant fortecy wspomniany Aleksy Teodorowicz de Grawe. Pochodził on z familii francuskiej, którą zapewne rewolucya zeszłego wieku zagnała w te strony. Był to człowiek w porównaniu z innymi niezły, nie wiele robił dobrego, to prawda, ale też nie był to Krywcow, nie Wasia; lubił myśliwstwo, strzelał wybornie, lubił pohulać, upić się nawet; taka już była jego natura. W młodych latach służył na Litwie, o czem rad był zawsze wspominać, żałował niераз chwil wesoło w tym kraju spędzonych. — W domu jego zawsze się znalazło parę małych dziewczynek; były one w bliższem lub dalszem pokrewieństwie i odbierały tam dość staranne wychowanie pod okiem pani komendantowej.

Była to poczciwa kobieta i nazywała się Anna; była córką Andrzeja Romanowa. Siedm lat przeżyłem w Omsku i o niej jednej tylko nie słyszałem nic złego, owszem przeciwnie; ona jakoś inaczej pojmowała życie: podźwignąć człowieka, kiedy go widziała upadającego pod ciężarem nędzy, nieść mu pomoc, skoro jej potrzebował, uważała za swoją powinność

Anna Andrejewna miała wielki wpływ na męża, z czego też korzystaliśmy nieraz w sposób następujący: Koledzy moi używani byli do malowania pokojów, stąd poznali bliżej żonę komendanta i zawsze, ilekroć ci, którzy mieli najbliższą nad nami władzę, przekroczyli jej granice, dość było pomówić o tem z Anną Andrejewną, a ona natychmiast wymogła na mężu, że nam folgowano. O podobne wstawiennictwo wówczas tylko zanosiliśmy do niej prośbę, kiedy naczelnicy nasi, myśląc, że robią porządek, robili największy nieład.

Anna Andrejewna wywołała jednak okropne prześladowanie ze strony Gorczakowa na swego męża dlatego tylko, iż nie chciała przyjaźnić się ze Szramową, nie bywała u niej, nie przyjmowała jej u siebie. Gorczakow za takie jej postępowanie dokuczał mężowi, jak tylko mógł, nigdy nie zwracał najmniejszej uwagi na to, że Wasia robił, co mu się podobało, że nie słuchał komendanta, chociaż w Rosyi „czynopoczytanie" bardzo surowo bywa przestrzegane.

Kiedyśmy już zostali oswobodzeni z robót i dla przyzwoitości poszliśmy podziękować komendantowi (chociaż może nie było za co dziękować), Anna Andrejewna, zobaczywszy nas, serdecznie się ucieszyła z naszej wolności, z niekłamaną radością wybiegła do nas do sali i ściskając nam ręce, szczerze winszowała nowego życia.

XVII.

(Więzienie. — Aleksander Mirecki. — Nasi towarzysze).

Teraz wypada mi poprosić was do więzienia, do miejsca, gdzie przeminęły najpiękniejsze chwile mego życia, wypada mi zaznajomić was z tymi, z którymi żyć musieliśmy.

Wróćmy się przeto do owej chwili, kiedy po odbytym przeglądzie, po ogoleniu nas, zakuciu w kajdany, Wasia zdecydował, że wszystko spełniono, jak należy, i kazał nas zaprowadzić do więzienia. Prowadzili nas żołnierze, jak zwyczajnie, z bronią w ręku do samej bramy, tam czekał na nasze przybycie Aleksander Mirecki, który sam jeden już trzy lata skończył w tym grobie żywych, nie mając ani dnia, ani nocy spokojnej, bo Wasia coś sobie upatrzył do niego i, jakie tylko mógł, wymyślał sposoby na znieważenie, na dokuczenie biednemu Olechowi. Raz nawet, nie wiedzieć za co, kazał go zaprowadzić na odwach i dać mu 100 rózeg. — Za co? tego sam Wasia nie wiedział; tak podobało mu się i dosyć.

— „*Ty mużyk*" (chłop) — mówił do Olecha — „ciebie można bić". — Gdyby nie oficer nazwiskiem Kuplennikow, gdyby jeszcze nie podpułkownik Nowosiołow, który bliżej poznał Aleksandra i wstawił się za nim, a który wówczas siedział pod sądem z przyczyny fałszywego oskarżenia go przez Wasię, to biedny Olech byłby święcie odebrał naznaczoną mu najniesłuszniej karę.

Wasia nie poszedł patrzeć, jak będą bić biednego Olecha, bo nie przypuszczał nawet, aby się mógł znaleść taki śmiałek, któryby się odważył nie wypełnić jego rozkazu.

W czasie naszego przybycia do Omska Olech był użyty do najuciążliwszej a zarazem najobrzydliwszej pracy, był „paraszníkiem". (Nazwa tych, co czyszczą kloaki). Czynność tę odbywał zawsze w nocy od 10 do pierwszej i później; spełniał ją już ze dwa miesiące przed nami i drugie tyle przy nas. — Biedny Olech stracił zupełnie powonienie i dziś go nie odzyskał. Trudno dociec przyczyny, dla której ten biedny człowiek cierpiał takie prześladowanie; być może, że niegodziwiec Wasia żałował potem swego postępowania, jeśli kiedykolwiek zastanowił się nad niem.

(C. d. n.)

partyi przy drugiem czytaniu budżetu może być tylko opozycyjne.

P. Ebenhoch żąda przedłożenia dokładnego programu inwestycyj i polemizuje z wywodami generalnego sprawozdawcy, podnosząc, że Austrya w przeciwieństwie do Węgier, nie znajduje się w okresie ekonomicznego rozkwitu. Mowca domaga się stanowczych socyalnych reform i przepowiada, że podobnie, jak w obecnym parlamencie mają przewagę kwestye narodowe, tak w przyszłym uzyskają przewagę kwestye socyalne. Bez pomocy religii niepodobna usunąć niedostatków ustroju społecznego. Mowca głosować będzie za budżetem.

Na tem przerwano obrady.

P. Stransky wnosi interpelacyę w sprawie znieważenia redaktora Meitnera w Ołomuńcu przez dwóch oficerów piechoty.

Następne posiedzenie odbywa się dzisiaj.

Li-Hung-Czang w niełasce.

Donosiliśmy przed kilku dniami, na podstawie informacyj, zaczerpniętych z *Ostasiat. Corresp.*, że Li-Hung-Czang po swoim powrocie z Europy, usunięty został z dawnego, wpływowego stanowiska. Padł on ofiarą intryg dworskich, a jak się teraz pokazuje, wysłano go do Europy w tym głównie celu, aby pod jego nieobecność tem śmielej i łatwiej pozbawić go wpływu na bieg wypadków. Podczas więc, gdy na dworach europejskich podejmowano Li-Hung-Czanga, jako reprezentanta Chin i sternika polityki zagranicznej, nie był już wówczas ten mąż stanu tym, za kogo był uważany, bo pogrzebano już wtedy jego wpływ na rządy „niebieskiego państwa“.

Otóż obecnie potwierdza się ta poprzednio przez nas podana wiadomość, jak to wynika z listu znanego podróżnika, Eugeniusza Wolf'a, zamieszczonego w *Berl. Tageblacie.* Eugeniusz Wolf pisze z Tientsinu pod datą 26 października:

„Były wicekról Li-Hung-Czang przybył do Pekinu, nieprzyjmowany przez nikogo, a następnej nocy, o godzinie 2 rano, w czasie urzędowym dla posłuchania dostojników chińskich u cesarza, miał audyencyę u władcy państwa niebieskiego. Według wiadomości, jakie nadeszły dzisiaj z Pekinu, zdaje się, iż cesarz i jego rada ma zamiar pozbawić wszelkiego wpływu Li-Hung-Czanga, który wciąż jeszcze jest drugim z rzędu najpotężniejszym urzędnikiem państwa niebieskiego. Zatrzymują go w Pekinie i wyznaczą mu tam miejsce w radzie państwa, aby tym sposobem mieć go na oku. Jako drugi z rzędu najwyższy urzędnik Chin nie zajmie on prawdopodobnie podrzędnego stanowiska w radzie państwa; ponieważ jednak przewodniczący rady państwa Tsungliyamenu jest jednym z książąt cesarskich, więc Li-Hung-Czang zajmie prawdopodobnie drugie z rzędu najwyższe miejsce w radzie państwa i będzie musiał nadrabiać miną, aby, jeżeli dosięgnie starszego wieku, czekał na sposobność wycofania się z niemiłej sytuacyi. Dla Tientsinu i jego kupców wiadomość ta nie jest zbyt radosną, albowiem skutkiem ustąpienia Li-Hung-Czanga ucierpią na tem stworzone przez niego przedsiębiorstwa europejskie. Utrzymuje się zdanie, iż dotychczasowy następca Li-Hung-Czanga, który ostatecznie otrzyma nominacyę na wicekróla, nie jest człowiekiem postępowym i nieprzychylnie jest usposobionym dla przemysłu europejskiego“.

Rosya nad morzem Czerwonem.

Doniesienie dzienników petersburskich, że Rosya nabyła od króla Menelika port z przylegającym pasem terytoryum, zrobiło wrażenie w zachodniej Europie, jako doniosły fakt, rzucający jaskrawe światło na zamiary i dążności polityki rosyjskiej na dalekim wschodzie. *Köln. Ztg* wyjaśnia znaczenie tego wypadku w osobnym artykule pod tytułem: „Rosyanie nad morzem Czerwonem“.

„Podczas gdy z jednej strony — pisze organ koloński — Rosya z wielkim wysiłkiem stara się przeprowadzić budowę kolei transsyberyjskiej i zabezpieczyć sobie w ten sposób drogę do Azyi wschodniej i do Chin, z drugiej strony dąży obecnie do opanowania kanału Sueskiego i zapewnienia sobie drogi morskiej do Azyi wschodniej. Obszar ziemi, który Rosya nabyła, leży mniej więcej naprzeciw Adenu; to już jest znaczące, gdyż Rosya panuje tym sposobem nad wejściem do morza Czerwonego, a przez to i do kanału Sueskiego od strony Oceanu Indyjskiego, co odpowiada do pewnego stopnia panowaniu Anglii nad Gibraltarem.

„Jeszcze bardziej znaczącą jest ta okoliczność, że Rosya na tej drodze morskiej wybrała sobie miejscowość bezpośrednio przylegającą do francuskiej kolonii Oboku. Rosyjska i francuska bandera wojenna powiewają teraz zgodnie u wejścia do morza Czerwonego. To wymownie świadczy o ścisłem porozumieniu Rosyi z Francyą w kwestyi polityki wschodniej.

„Ciekawa rzecz — pisze dalej *Köln. Ztg*, — jak Anglia przyjmie ten niedwuznaczny krok Rosyi. O ile znamy Anglików, zatają oni w głębi swego uczucia niechęć, jaką wywołać musi ten cios, dla tradycyjnej polityki angielskiej o wiele dotkliwszy, niż niepowodzenie zbrodniczego napadu Jamesona na Transvaal. Rosya wybrała bardzo właściwą chwilę dla akcyi nad morzem Czerwonem, i nie ulega wątpliwości, że żadne z mocarstw europejskich w danej sytuacyi nie będzie mogło przeciwko temu zaprotestować. Anglia zapewne także nie zaprotestuje, wiedząc, że protest byłby bezskutecznym.

„Coraz bardziej angielscy mężowie stanu przychodzą do przekonania, iż Anglia musi się wyrzec dawnych swych ambitnych zamiarów co do Konstantynopola, i że na wypadek wojny droga morska Anglików do Indyj prowadzi nie przez morze Śródziemne, lecz około przylądka Dobrej Nadziei. Przekonanie to coraz bardziej utrwala się w Anglii, i stąd polityka angielska na wschodzie, nie czująca twardego gruntu pod sobą, staje się chwiejną i nieokreśloną“....

Köln. Ztg. znajduje, że i dla Włoch ten krok rosyjski ma nie dwuznaczne znaczenie, gdyż stwierdza ponownie, jaką słuszność miał Rudini i jak dobrze oceniał sytuacyę polityczną, kiedy dokładał wszelkich starań, żeby Włochy jak najrychlej zawarły pokój z królem Menelikiem. Anglia zaś zbłądziła, zostawiając Włochów bez poparcia podczas wojny z Abisynią. Przez to zostawiła wolne pole działania Rosyi i Francyi.

Przegląd polityczny.

Kraków, 10 grudnia.

Koło polskie w sejmie pruskim poparło wniosek duńskich posłów Johannsena i Hansena, który brzmi:

„Izba deputowanych zechce uchwalić: aby prosić król. rząd państwowy, by zmienić rozporządzenie pana naczelnego prezesa Holsztyna z 18 grudnia 1888 r., odnoszące się do nauki w szkołach ludowych północnego Szlezwiku, w tym kierunku, iżby w szkołach z duńską nauką religii udzielano co najmniej dwie godziny tygodniowo tej nauki w języku duńskim“.

Polacy, którzy walczą o język polski w szkołach zaboru pruskiego, musieli oczywiście poprzeć podobne dążności Duńczyków bez względu na wrzawę, jaką podnoszą z tego powodu szowiniści niemieccy.

Polacy ze swej strony zamierzają postawić w parlamencie wniosek o utworzenie nowego senatu w sądzie Rzeszy niemieckiej dla spraw administracyjnych.

Post i *Berl. N. Nachrichten* widzą w tem zamach na pruski *Oberverwaltungsgericht* i obwołują pospolite ruszenie przeciwko polskiemu wnioskowi, który jednakże, o ile wiemy, stawionym jeszcze nie jest. Przypuszczać jednak należy, że wnioskodawca ociągać się nie będzie, skoro już czujność przeciwników zaalarmowaną została.

Rozwiązanie kwestyi emigrantów.

Z Sofii donoszą:

Pogłoski, jakie obiegały w ostatnich dniach o załatwieniu kwestyi emigrantów, o tyle się sprawdzają, że rząd bułgarski postanowił na najbliższej sesyi sobrania postawić wniosek o ułaskawienie wszystkich emigrantów bez wyjątku. Oprócz tego mają wszyscy emigranci, z wyjątkiem czterech głównych spiskowców, otrzymać posady w armii, jeżeli o to prosić będą, a miejsca będą wolne. Tego samego zdania był także podobno dawny minister wojny Petrow, z czegoby wynikało, że nie był on znowu tak zawziętym przeciwnikiem emigrantów, chcących ponownie wstąpić do armii bułgarskiej, za jakiego go przedstawiano.

Wpływowe stanowisko Rosyi w radzie mocarstw europejskich, zaburzenia w Turcyi, nadzieje, jakie pokładano w Macedonii, wywołały ostatecznie znane stosunki osobiste i przyczyniły się do podtrzymania prądu rusofilskiego w Bułgaryi. W kalejdoskopie stronnictw bułgarskich zmienia się wiele, a zwolennikiem Rosyi w Bułgaryi nie jest dzisiaj ani Cankow, ani Karawełow, lecz sam książę. Jest to zupełnie ścisły rachunek. Rząd, mianowany przez księcia, musi potem przystać na jego żądania lub ustąpić. Ponieważ jednakże wybory nie przedstawiają nigdy niezamąconej woli narodu, lecz kończą się zawsze na korzyść rządu, staje się książę poważnym czynnikiem. Może on jednak narazić się na niechęć wszystkich stronnictw, na co każdej chwili narazić się może. Okoliczność ta nie ma jednakże wielkiego znaczenia; rząd posiada bagnety i nie potrzebuje właściwie żadnego stronnictwa.

Ponowne wstąpienie emigrantów do armii będzie logicznym skutkiem zwrotu w polityce bułgarskiej. W armii utrzymują, że Grujew, Benderew i t. d. wkrótce wstąpią w jej szeregi. Będą oni potem sprzymierzeńcami księcia, i wszystko będzie w porządku. Dokąd jednak doprowadzi księcia i Bułgaryę ten porządek, to znowu rzecz inna. Jest w tem, na co się zanosi, konsekwencya logiczna; ale czy ona pod względem politycznym okaże się szczęśliwie pomyślaną, o tem przekona się ks. Ferdynand, gdy już cofnąć się nie będzie można.

KRONIKA.

Kraków, 10 grudnia.

Nabożeństwo. Wydział Stowarzyszenia kupców i młodzieży handlowej w Krakowie zaprasza wszystkich swoich członków na doroczne solenne nabożeństwo w kościele św. Barbary w niedzielę dnia 13 b. m. o godz. 10½ rano.

Chemik miejski w Krakowie, p. Stanisław Alberti, mianowany został rzeczywistym nauczycielem państwowej szkoły przemysłowej krakowskiej.

Wystawa projektu architekta Zygmunta Gorgolewskiego na teatr lwowski, otwarta od 4 b. m. w lokalu Towarzystwa technicznego (Rynek Główny l. 17, II piętro), która wywołała żywe zainteresowanie nietylko w kołach fachowych, lecz i poza niemi, trwać będzie jeszcze tylko do piątku 11 b. m. W dniu tym o g. 3 po południu nastąpi jej zamknięcie.

Sprawy teatru miejskiego w Krakowie. Komisya teatralna pod przewodnictwem prezydenta p. Friedleina uchwaliła: odpisać 25 złr. krakowskiemu Towarzystwu dobroczynności, należnych za oświetlenie gazowe podczas przedstawienia, danego w teatrze na rzecz tej instytucyi; przedstawić Radzie miejskiej odmowny wniosek na prośbę dyrekcyi teatru br. Skarbka we Lwowie e udzielenie dodatkowej subwencyi na pokrycie deficytu, wynikłego z ostatniego sezonu operowego w Krakowie, obliczonego na kwotę 8000 złr.; zniżyć wartość ubezpieczenia niektórych objektów teatralnych z 451.000 na 324.000 złr.; budżet administracyi i konserwacyi budynku teatralnego ustanowiła w kwocie 12.445 złr.; przyjęła do wiadomości wykaz artystek i artystów sceny krakowskiej; uchwaliła zezwolić na podwyższenie ceny miejsc do podwójnej wysokości zwykłych cen na dwa przedstawienia artystów Burgteatru, odbyć się mające w Krakowie w dniach 22 i 23 b. m.; zezwolić na trzy występy trupy artystów hr. Skarbka w teatrze w dniach 15, 16 i 17 b. m., oraz na podwyższenie ceny miejsc: loża parterowa i I piętra po 10 złr., loża II piętra 7 złr., fotel 2 złr. 50 ct., krzesło pierwszorzędne 2 złr., krzesło drugorzędne 1 złr. 50 ct., krzesło na balkonie I piętra w pierwszym rzędzie 2 złr. 50 ct. i t. d.

Próby z „Cud dziewicy“ Zygmunta Sarneckiego, ilustrowanej piękną i charakterystyczną muzyką dra Seweryna Bersona, rozpoczęły się wczoraj. Role główne odtworzą panie: Siemaszkowa, Trapszówna, Wojnowska, Pomian, Majchrzycka, Krysińska, Jeremy, Sznage, Senowska i Mikorska, tudzież panowie: Zawadzki, Solski, Śliwicki, Sobiesław, Siemaszko, Węgrzyn, Stępowski, Puchalski, Zboiński, Jejde, Senowski, Zawierski i Segeny. Oprócz nich weźmie udział w przedstawieniu liczne grono artystek i statystów. W pierwszym i czwartym akcie odtańczone będą zręcznie ułożone balety.

Przedstawienie amatorskie. W niedzielę dnia 13 b. m. odbędzie się w lokalu Stow. kupców i młodzieży handlowej w Krakowie przy ulicy Floryańskiej l. 28, II p., przedstawienie amatorskie. Program: „Świeczka zgasła“, komedya w jednym akcie przez Aleksandra hr. Fredrę; „Kalosze“, komedya w jednym akcie przez J. Aleksandra hr. Fredrę; „Gogo“, komedya w jednym akcie przez W. hr. Bobrowskiego. Początek o godz. 7 wieczorem.

Zmarli. Edward Gebhardt, wspólnik jednej z najstarszych lwowskich firm handlowych „Gebhardt i Christianus“, zmarł w 33 roku życia.

Ludwik Ambros Rechtenberg, emer. radca sądu wyższego, zmarł we Lwowie w 80 roku życia.

W Bordeaux zakończył życie weteran ś. p. Franciszek Przetocki, b. oficer 3 pułku strzelców pieszych; brał udział w bitwach pod Okoniewem, Wawrem, Grochowem, Kałuszynem, Iganiami, Siedlcami i przy szturmie Warszawy. W chwili zgonu liczył 90 lat.

Symulanci szpitalni. Na ostatniej sesyi polecił Sejm Wydziałowi krajowemu zbadać przyczyny wzrostu wydatków na koszta leczenia, ponoszone z funduszu krajowego w szpitalach zagranicznych. W myśl tego polecenia zarządził Wydział krajowy ścisłe badania i przyszedł do przekonania, że wzrost kosztów leczenia jest tylko naturalną i nieuniknioną konsekwencyą zwiększenia liczby chorych, leczonych w szpitalach pozakrajowych, tudzież podwyższenia taksy, wreszcie coraz to nowego uznawania szpitali za powszechne i publiczne.

Przy badaniu jednak tej sprawy, okazało się, że największy kontyngent leczących się w szpitalach pozakrajowych dostarczają żydzi, przedstawiający się z reguły jako ubodzy, a przynależni do naszego kraju. Doświadczenia poczynione dostarczyły rozlicznych dowodów przebiegłości w ukrywaniu istotnego stanu majątkowego sposobami, wobec których wszelkie środki prawne i administracyjne okazują się bezsilnemi. Jednym z głównych środków do uchylenia się od wszelkiej odpowiedzialności z tytułu kosztów leczenia, które inni chorzy, względnie ich krewni z mocy przepisów ustawy ponieść są obowiązani i ponoszą, jest zawieranie małżeństw u żydów nie według ustawy cywilnej, lecz z rytuału mojżeszowego, — co uwalnia małżonków od ponoszenia kosztów leczenia i od uprawnienia przynależności żony do gminy, która stwierdziła przynależność męża. Chorzy rekrutujący się z żydów, należą do kategoryi nadużywających najbardziej dobrodziejstw opieki szpitala i to właśnie w zakładach pozakrajowych. Zdarzają się bardzo często wypadki, iż żydzi mając jakiekolwiek interesa w danej miejscowości do załatwienia, które wymagają przedłużenia pobytu, połączonego oczywiście z kosztami, starają się, — pozorując chorobę — o przyjęcie do szpitali choćby na parę tygodni. Wydział krajowy poczynił zarządzenia, w celu częściowego prynajmniej zapobieżenia powyższym nadużyciom.

Dyrekcya poczt ogłasza: Z dniem 16 b. m. wejdzie w życie w miejscowości Lipnik, powiatu bialskiego, urząd pocztowy ze zwykłym zakresem czynności. Urząd ten z nazwą Lipnik koło Biały będzie połączony za pomocą dziennie jednorazowego posłańca pieszego, kursującego między Białą a Lipnikiem. Okręg doręczeń urzędu pocztowego w Lipniku koło Biały ogranicza się na miejscowości Lipnik z przysiółkiem Leszczyny.

Wstrzymanie ruchu. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie donosi nam: Od 10 grudnia br. począwszy zastanawia się na kolei lokalnej Lwów-(Kleparów)- Janów ruch pociągów mięszanych Nr. 3253 i 3256, skutkiem czego będą kursowały na tej linii tylko pociągi mięszane Nr. 3251, 3252, 3254 i 3255 podług dotychczasowego rozkładu jazdy.

Magazyn taniej odzieży, wyrabianej przez krawców krajowych, proponuje założyć we Lwowie korporacya krawiecka w celu konkurowania z zagranicznemi magazynami gotowych ubrań. W Krakowie magazyny takie z wyrobami wiedeńskiemi mnożą się i, o ile wiadomo, doskonale się im powodzi. Byłoby wielce pożądanem, aby i krakowskie Stowarzyszenie krawców pomyślało o konkurencyi z owemi magazynami, w interesie własnym, oraz publiczności, dotychczas darzonej lichym bardzo towarem, za który znaczne stosunkowo trzeba płacić ceny.

Żywiec, 9 grudnia. (Koresp. *N. Reformy).* Staraniem „Sokoła“ tutejszego, który od swojego zawiązku wszystkie uroczystości narodowe wziął niejako w monopol, odbył się w dniu 6 b. m. wieczorek Mickiewiczowski. Pomimo, że gości w mieście naszem od miesiąca teatr Baczyńskiego, rozporządzający jak na prowincyonalną scenę bardzo dobremi siłami, sala ratuszowa była tak przepełniona, jak tego od bardzo dawnych czasów nikt nie pamięta. Świadczy to w każdym razie o znacznem pogłębieniu uczuć patryotycznych u tutejszej ludności; objaw te tem bardziej pocieszający, że cała tutejsza inteligencya, która zwykle w przeważnej swej części od wszelkich obchodów, urządzanych przez „Sokoła“, stroniła, znalazła się w komplecie na sali koncertowej.

Program wieczorku był nader urozmaicony. Po treściwem słowie wstępnem, wypowiedzianem przez prezesa „Sokoła“, wystąpił młody chór sokoli, którego produkcye gorąco oklaskiwano. Panna Langhammerówna, poprzedzona bardzo przychylną krytyką za występy swe w Krakowie, powitaną została oklaskami. Nader sympatyczna powierzchowność, skromne ułożenie, a przedewszystkiem gra prawdziwie mistrzowska podbiły słuchaczów, to też po odegraniu dwóch utworów solo, wywoływania i oklaski nie milkły. Sukces to nie mały, tem bardziej, że do samego instrumentu, który na estradzie koncertowej bardzo mało jest używany, było niejakie uprzedzenie. Trio Mendelssohna na fortepian, skrzypce i basetlę, tudzież trio na arfę, skrzypce i basetlę wykonano z taką precyzyą i zrozumieniem, że zapomnieć można było, iż wykonawcami są amatorzy, a nie zawodowi artyści. Nie mniej podobała się „Legenda“ Wieniawskiego na skrzypce solo i „hiszpańskie tańce“ Poppera na basetlę solo.

Koroną wieczorku było solo fortepianowe, wykonane przez p. dra K. z Milówki, który odegraniem walca Moszkowskiego i rapsodyi Liszta porwał słuchaczy. Nie będąc zawodowym krytykiem, nie potrafię należycie ocenić gry jego, to też zamiast zapożyczania frazesów z encyklopedyi, powiem wraz z publicznością, rozentuzyazmowaną grą p. K.: „Jaka szkoda, że artysta tej miary zagrzebał talent swój w małej mieścinie górskiej i że tak rzadko można się zachwycać grą jego.

Chór sokoli zakończył wieczorek, który oby zakończył uprzedzenia, jakie część publiczności tutejszej żywi do instytucyi „Sokoła“!

Banda fałszerzy banknotów. Z Sambora donoszą: W początkach bieżącego roku nadpłynęła w góry karpackie, w Stryjskie, Skolskie i Samborskie cała powódź podrabianych dziesiątek. Po wsiach, miastach i miasteczkach od miesiąca lutego co targu któryś z chłopów dostawał za sprzedane bydło fałszowane pieniądze. Śledztwo galicyjskie zbiegło się z równoczesnem śledztwem sądowych władz węgierskich, a oba razem wykryły liczną szajkę żydów, którzy na Węgrzech za pomocą odpowiednich narzędzi fałszowali dziesiątki austryackie i puszczali je w kurs w Galicyi. Od marca b. r. śledztwo prowadził sąd samborski w swoim własnym okręgu, w sanockim, przemyskim, stanisławowskim i lwowskim, wykrył 300 sztuk fałszywych dziesiątek, przychwycił 16 żydów, którzy puszczali w kurs falsyfikaty, za pomocą węgierskiej żandarmeryi odkrył prasę, druki, farby i w ogóle cały arsenał fałszerski i ośmiu winnych posadził na ławie oskarżonych przed trybunałem sędziów przysięgłych. Rozprawa rozpoczęła się w Samborze w sobotę i trwa codzień do północy. Obwinieni są sami żydzi, pochodzący z okręgu samborskiego, wszyscy są handlarzami bydła i po większej części karczmarzami. Nazywają się: Symche i Mojżesz Hornowie, Szaja Greif, Anczel i Juda Szulcowie, Eliasz Flek, Szmul Schindler i Josel Klein. Głównym jest Symche Horn. On to utrzymywał stosunki z bandą węgierskich fałszerzy i z jego pugilaresu szły w świat podrabiane noty dziesięcio reńskowe. Obok niego Eliasz Flek jest bardzo też ważną osobą, bo jego to przychwycił w Mościskach w lutym b. r. chłop Bazyli Pohorecki, jak mu płacił fałszywemi dziesiątkami za kupowanego konia. Fleka tedy przytrzymano *in flagranti* puszczania w kurs podrobionych banknotów. Wszyscy ci żydzi są oskarżeni o uczestnictwo w podrabianiu banknotów według §. 109 u. k. Rozprawa potrwa dni 10. Wezwano świadków dwudziestu kilku, a rozgłos sprawy jest ogromny, bo aż pod Lwowem i Przemyślem mieszkają niektórzy poszkodowani.

Z Wiednia donoszą, iż Aleksander Girardi, znakomity i powszechnie znany śpiewak operetkowy, zachorował na rozstrój nerwów, spowodowany nadmiernem zażywaniem kokainy.

Uwięzienie adwokata. W Wiedniu aresztowano ściganego listami gończemi przez chojnicki sąd ziemiański adwokata Tartarę z Człuchowy, który popełnił fałszywe bankructwo, sprzeniewierzywszy znaczną sumę pieniędzy. Znaleziono jeszcze u niego poważna kwotę.

Petycya aktorów. Dwa tysiące aktorów scen austryackich, z Sonnenthalem, Baumeistrem i Devrientem na czele, wysłało na ręce posła dra Bareuthera obszerną petycyę do Rady państwa, którą domagają się, aby w drodze prawodawczej ograniczyć t. zw. „swobodę“ kontraktów, która właściwie jest największą niewolą, pozwala bowiem na na wyzyskiwanie słabszego, znajdującego się nadto w położeniu przymusowem. Te dolegliwości i właściwie całkiem indywidualna jurydyczna natura kontraktu aktorskiego, jak zaznaczono w petycyi, spowodowały wielu mężów nauki do zajęcia się bliższego tą sprawą i już istnieje obszerna literatura do tego przedmiotu, stanowiąca wzór dla ustawodawców. Na prośbę aktorów utworzył się komitet, do którego należą na razie pp. profesorowie uniwersytetu: dr. A. Menger, dr. L. Mittels, dyrektor Burgteatru dr. M. E. Burckhard, dalej posłowie dr. D. E. Bareuther i dr. L. hr. Piniński, dyrektor administracyjny E. Niedt i syndyk Stowarzyszenia aktorów, dr. A. Gschmeidler. Wymieniony komitet, na posiedzeniu pod przewodnictwem prezesa Związku aktorów, A. Sonnenthala, postanowił dążyć do tego, aby wydano ustawę regulującą istotę kontraktu aktorskiego, zabraniającą niektórych w nich postanowień, niesprawiedliwych moralnie i ekonomicznie, pod grozą unieważnienia całego kontraktu. Zwłaszcza żądają, aby przedsiębiorcy teatralni byli obowiązani za czas, na jaki aktora zaangażowali, płacę uiszczać w pewnych, obowiązkowych terminach, i aby wypowiedzenie kontraktu obustronne możebnem było w oznaczonym terminie i na pewien czas przyjęty naprzód. Dalej członkowie powinni mieć prawo do kary konwencyonalnej za złamanie kontraktu przeciw przedsiębiorcom, a kara konwencyonalna, na którąby się zgodzono, powinna mieć tylko wtedy ważność, jeżeli uregulowana została dla obu stron, zawierających kontrakt, i obie obowiązuje. Dotychczasowe, kontraktowe postanowienia dyscyplinarne należy wykluczyć i zastąpić „regulaminem domowym“, przyjętym przez najwyższą władzę krajową. Wypadki, w których kontrakt, na wniosek jednej strony tylko, może być zerwany natychmiast bez dalszych obustronnych zobowiązań, jak n. p. pretensya do odszkodowania, powinny być dokładnie w ustawie określone.

Józef Śliwiński koncertował onegdaj z wielkiem powodzeniem w Poznaniu. Publiczność tak polska jak i niemiecka przyjmowała wirtuoza z wielkim zapałem. Drugi koncert artysty ma się odbyć w Poznaniu w teatrze w sobotę.

Portret cesarza Wilhelma. W Raciborzu wydarzył się w sali sądowej podczas zaprzysięgania sędziów przysięgłych szczególny wypadek; wypadł bowiem hak, na którym wisi dwa metry wysoki obraz cesarza. Obraz zsunął się po ścianie, ale szczęściem zatrzymał się na wystawce ponad drzwiami, bo inaczej byłby spadł na sędziów przysięgłych. Przerwano obrady i zawieszono znowu obraz, co zajęło pół godziny czasu.

Rewizye w Berlinie. W Berlinie odbyto w tych dniach rewizyę policyjną w biurach gazet anarchistycznych, również i w pomieszkaniach znanych berlińskiej policyi anarchistów. Celem rewizyi było wykrycie istotnych redaktorów gazet anarchistycznych.

Strejk w Hamburgu. Szerokie koła życzą sobie ukończenia strejku. Ponieważ żadna strona nie chce podać ręki do zgody, proponuje jedno z pism hamburskich, by senat wybrał komisyę z trzech członków złożoną, do którejby obie strony wysłały swoich delegatów. Tak połączona komisya ma wypracować wnioski celem zgody obopólnej, a wnioski te mają być obowiązujące dla obu poważnionych stron.

Kobiety dopuszczone być mają do studyów w paryskiej szkole sztuk pięknych. Przy obradach parlamentu nad budżetem ministerstwa sztuk, deputowany Maurycy Faure domagał się dla nich tego prawa i kredytu na ten cel w sumie 13.500 franków.

Zmienność losu. Dzienniki warszawskie donoszą: Przed 8 laty u państwa N., zamieszkałych wówczas przy ul. Miodowej, w charakterze nauczycielki do dzieci pracowała panna K. Pani N. podobno nie odznaczała się wogóle grzecznością dla służby, a dla nauczycielki była szczególnie opryskliwą. Nauczycielka jednak dbając o kawałek chleba, mając przytem rodzinę, musiała znosić grymasy. Dzieci chętnie się uczyły i bardzo lubiły swoją nauczycielkę, to też panna K. przebyła u państwa N. lat cztery. Przyczyna odejścia była bardzo przykrą, p. N. bowiem nie mogąc znieść, że nauczycielka w cichości znosi wszelkie jej dokuczania, oskarżyła ją o kradzież pierścionka. Rzecz się wyjaśniła, p. K. jednak pozostać nadal nie chciała. Nauczycielka i p. N. zapomniały o sobie. Przed czterema laty p. K. będąc również nauczycielką na wsi w gub. wołyńskiej, poznała tam bogatego ziemianina, który oceniwszy jej zalety, ożenił się z nią. Przed kilkoma dniami państwo X. przyjechali do Warszawy, a potrzebując na wieś gospodyni, podali ogłoszenia do pism. Pierwszą kandydatką, jaka się zgłosiła, była p. N., która niedawno owdowiawszy, pozostała bez środków do życia z dorastającemi dziećmi. Naturalnie przybyła niewymownie została zdziwioną dzisiejszą pozycyą dawnej nauczycielki, ta jednak przebaczywszy doznane krzywdy, przyjęła p. N. do obowiązku na lepszych warunkach i dawnym swoim uczennicom przyszła z poważną pomocą.

Przebicie Simplonu. Z Rzymu donoszą: Parlament włoski zajął się rozprawami nad prawem, dotyczącem wybudowania kolei i przebicia tunelu przez górę Simplon, między Szwajcaryą a Włochami. Blisko od pół wieku mówiono o tem wielkiem przedsiębiorstwie, kiedy przed rokiem podpisana została umowa między Szwajcaryą a Włochami, a w następstwie zawarto przedwstępną ugodę (w lutym r. b.) z Towarzystwem kolei Jura-Simplon. Przebicie Simplonu nastręczy wielkie korzyści handlowe dla Włoch, zarówno północnych, jak i południowych, gdyż droga przez Simplon skraca odległość między Włochami a Francyą, Anglią i Szwajcaryą zachodnią. Genua odległa jest od Paryża przez drogę św. Gotarda o 1047 kilometrów, a o 964 przez Mont-Cenis; przez Simplon odległość wynosić będzie tylko 946 kilometrów. Oddalenie Medyolanu od Paryża zmniejszy się o 124 kilometry. Towary, idące do Indyj, nie będą już szły do Salonik i na linie kolei austryackich. Największy port włoski Genua, który, zdaje się, rychło stanie się najznaczniejszym portem morza Śródziemnego i zabije Marsylię, zyska też wiele na nowej drodze przez Simplon. Koleje francuskie ustanowiły taryfy przewozowe protekcyjne, aby nie dopuścić do tranzytu towarów przez Mont-Cenis ku Genui; Simplon dałby w konkurencyi z św. Gotardem różnicę o mniej 100 kilometrów drogi, a Towarzystwo Jura-Simplon, gdyby otrzymało koncesyę na budowę tunelu, mogłoby tak obniżyć taryfy przewozowe, iż wszelkie współzawodnictwo byłoby niemożliwem. Otworzą się więc konkurencye na zabój między drogą na Mont Cenis a drogą na Simplon i ta ostatnia ma wszelkie widoki zwycięstwa. Jednocześnie zaś zniżona musi być taryfa przewozowa kolei, prowadzącej przez górę św. Gotarda.

Spadkobierczyni Kazimierza Pułaskiego. Chicagoska *Gazeta Polska* donosi: Hrabina Jarocka znajduje się w nędzy, na pół szalona z kłopotów i tak schorzała, iż może w każdej chwili umrzeć, w ubogo urządzonej izbie w domu pn. 44 Smith ulica, w Brooklin, N. J. Jest ona wnuczką siostrzenicy generała Pułaskiego, który walczył z Washingtonem w wojnie rewolucyjnej. Generał Pułaski przywiózł ze sobą wielką sumę pieniędzy, gdy przybył do tego kraju i wszystko wydał na rzecz walczących kolonij. Posłał zatem do swych bogatych krewnych po więcej pieniędzy, którzy po sprzedaniu całej ulicy domów w Warszawie, przysłali mu 2 miliony dolarów w złocie. Lecz gdy pieniądze przybyły, szlachetny hrabia Pułaski już nie żył od sześciu tygodni. Pieniądze zostały oddane do skarbca federalnego w celu doczekania się spadkobiercy. Kapitał ten leżał nieruszony do r. 1872 czy 1873, podczas administracyi Grant'a, kiedy za staraniem Hamiltona Fish, ówczesnego ministra stanu i byłego gubernatora Curtin, ówczesnego ambasadora w Rosyi, pani Jarocka została ściągnięta do Ameryki, ażeby przedłożyła swoje pretensye do kapitałów, złożonych przez jej dziadka-wuja. Sprawa jej została przedłożona rządowi przez adwokata, lecz ciągnęła się i jeszcze się ciągnie, a w tym czasie nie odebrała ani jednego centa. Powiadają, że posiada dokumenta, które wykazują, iż jej się prawdziwie kapitały te należą, lecz kłopoty, zwłoki i rozczarowania wywarły swój wpływ na jej zdrowy umysł.

Spadek obecnie wynosi okrągłe 5 milionów dolarów, po doliczeniu odsetek do pierwotnie złożonych pieniędzy.

Ze stowarzyszeń.

= **W „Zjednoczeniu“** w piątek o g. 7 wieczór odbędzie się pogadanka na temat: „Kwestya żydowska“.

Mianowania. Rada szkolna krajowa postanowiła zamianować nauczycielami w szkołach ludowych: Maryę Finikową starszą nauczycielką 5-klasowej szkoły żeńskiej w Busku, Tomasza Kaletę nauczycielem w Witkowicach, Mikołaja Kiernickiego w Szmańkowczykach, Aleksandra Orzechowskiego nauczycielem kierującym 3-klasowej szkoły w Jagielnicy, Michała Bielenina i Zofię Ziemiańską starszymi nauczycielami 4-klasowej szkoły ludowej w

Grzegórzkach; Maryę Fiedlerównę nauczycielką w Jatwięgach, Jana Misińskiego nauczycielem w Podhorcach, Stanisława Leitnera w Zalescach, wreszcie Michała Pelczara zastępcą nauczyciela w gimnazyum w Podgórzu.

Minister kolei mianował starszego inżyniera kolei państw., Ludwika Bartelmusa, naczelnikiem warsztatów kolejowych w Przemyślu.

Loterya Stowarzyszenia nauczycielek. Najcenniejszy fant z ostatniej loteryi, mianowicie olbrzymia lalka, wartości przeszło 50 złr. (dar p. doktorowej Gąsiorowskiej z Belgradu), ukazał się w oknie magazynu p. Fenza, którego właściciel z całą uprzejmością podjął się sprzedaży biletów. Lalce więc dziatwa przypatrzeć się może do woli. Rozegraną zostanie w czytelni Stow. naucz. (ulica św. Tomasza l. 8) przed świętami, a o dniu i godzinie losowania tak posiadający bilety, jak nowo nabywcy będą zawiadomieni za pośrednictwem gazet. Bilety nabywać można po 30 ct. w magazynie p. Fenza.

W dalszym ciągu nadesłały fanty panie: starościna Zborowska, doktorowa Pońikłowa, Kułakowska, Kotowiczówna Karolina, Grabowska Władysława, Tułasiewiczówna Marya, Niewińska Antonina, Kowalska Marya, Kohnówna Anna, Wentzlówna Zofia, Mühln Władysława, Rożenówna Natalia, Odrzywolska Aniela, Gramatykówna, Redykowa Franciszka, Estreicherówna Wanda, PP. Franciszkanki (klasztor św. Andrzeja), Wojsiattówna Karolina, Mayzlowa Karolina, Eljaszówna Marya, Stachiewiczowa Piotrowa, Kaczyńska Marya, profesorowa Steingraberowa, Kurzbauerowa, Balicka Ludwika, Mayerberg Marya, Falęcka, Grynfeltt Julia, Górska Seweryna, Spławińska Paula, Englischowa, Friedberg Ernestyna, Onyszkiewiczowa Leontyna, profesorowa Korczyńska, doktorowa Korczyńska, Kopaczówna Aniela, Charzewska Anna, Gaffenko Klem., Heuman Stanisł., Ochocka, Starowiejska, Kozłowska, Borysowiczówna, prof. Rostafińska, prof. Janczewska, Dankówna, Szklarska, prof. Krzymuska, Naimska, baron. Scholey, Szołajska Włodz., Jankowska Olimpia, Zborowska Walerya, Łepkowska, Oświęcimska, Krobiecka Lucyna, Trzcińska Ant., Grossowa, Fenzowa, Podgórska Lud., Mien Klem., Nowakowska. Panowie: Tomkowicz, Zabajkowski, Karliński St., Zimler & Porębski, Grigar, Reiner E., Fischer Jan, Spółka wydawnicza, Friedberg Ernest, Krzyżanowski, Smidowicz, Karmański, Pol Gustaw, Launer Jan. Pieniądze nadesłały panie: prof. Pareńska 10 złr., prezydentowa Friedleinowa, prof. Czapowska, Juliuszowa Grossowa i prokuratorowa Wędkiewiczowa po 5 złr., Konstantowa Wiszniewska 6 złr., prof. Trzebicka i N. N. po 3 złr., dyrektorowa Petelenzowa, Meiznerowa, oraz pp. prof. Olszewski i Baptysta po 2 złr.

Lornetkę teatralną, zostawioną w sali „Sokoła" po wieczorze Schumanna, odebrać można w kancelaryi Tow. muzycznego w godzinach urzędowych.

Repertoar teatru krakowskiego.

W piątek 11 grudnia: „Krew nie woda", komedya w 6 odsłonach, napisał Żegota Krzywdzic. Zakończy kinematograf. (Przedstawienie popularne).

W sobotę 12 grudnia o godz. 5 po południu kinematograf.

Wieczorem o godz. 7: „Wolne serce", komedya w 3 aktach oryginalnie napisana przez Baptystę (nowość).

W niedzielę 13 grudnia o godz. 3 po południu: „Teatr amatorski", komedya w 2 aktach M. Bałuckiego; „Iskierka", komedya w 1 akcie E. Paillerona. Zakończy kinematograf. (Przedstawienie popularne).

Wieczorem o godz. 7: „Wolne serce", komedya w 3 aktach oryginalnie napisana przez Baptystę (po raz drugi). Zakończy po raz ostatni kinematograf.

Z Izby sądowej.

(Proces prasowy we Lwowie).

Wedle doniesienia pism lwowskich, rozpoczęła się dziś przed ławą przysięgłych we Lwowie rozprawa o obrazę czci przeciw p. Ernestowi Teodorowi Breiterowi, redaktorowi i wydawcy wychodzącego we Lwowie tygodnika polityczno-społecznego *Monitor*, lat 31 liczącemu, kilkakrotnie za przestępstwa prasowe karanemu.

Trybunałowi przewodniczy radca Heyderer; oskarżają adwokaci: dr. Grek, dr. Dulęba, dr. Sołowij i zastępca prokuratora państwa Piwocki. Broni adwokat Aschkenazy.

Akt oskarżenia wnoszą:

1) Henryk hr. Skarbek, kurator fundacyi Skarbkowskiej (zastępca dr. Grek), za artykuł z kwietnia b. r. pod tyt.: „Kurator fundacyi Skarbkowskiej pod światłem Röntgena", w którym zarzucono kuratorowi fundacyi, iż mając imieniem tejże zawrzeć ostatecznie kontrakt kupna i sprzedaży drzewa z lasów Smorza z p. Schmidtem (właścicielem dóbr skolskich), przed podpisaniem tego kontraktu za pośrednictwem faktorów fundacyjnych domagał się od Schmidta prezentu (kubana) w formie 10-ciu wagonów desek, wartości 3000 złr. P. Breiter zapowiedział dowód prawdziwości tego zarzutu i zawezwał na to 6 świadków.

2) Ferdynand hr. Hompesch, marszałek powiatu niżańskiego i poseł do Rady państwa, oskarża (przez dr. Dulębę) p. Breitera o to, że w artykule z czerwca b. r., pod tyt.: „Rządy Kacyków w Niżańskiem", nazwał go „mandarynem, rządzącym, jak kacyk abisyński, wielką postacią rycerską, i o tyle rycerską, że jako *„Ritter, trinkt den ganzen Tag einen Bittern"*. Dalej oskarża go hr. Hompesch o to, że w tymże samym artykule zarzucono mu, iż wyzyskuje poruczone mu stanowisko publiczne na cele osobiste, że przez swoje majątki prowadził i szutrował drogi kosztem gminy i szarwarkiem gminnym, że na koszta przedwstępne kolei z Rozwadowa do Niska kazał sobie wydziałowi Rady powiatowej niskiej wyasygnować trzy tysiące złr. i kwotę tę wydał na śniadanka.

3) Ks. Józef Terlecki, proboszcz i inspektor szkolny okręgowy jaworowski (zastępca dr. Sołowij), domaga się zadośćuczynienia za to, że p. Breiter w artykule z sierpnia b. r., pod tyt.: „Zakapturzony szakal", obwinił go fałszywie, że „ofiarował jednej z nauczycielek swoją miłość w niegodnym celu, a z zemsty za odrzucenie tej propozycyi, zamknął tej nauczycielce pensyę".

4) C. k. prokuratorya państwa oskarża p. Breitera o trzy sprawy, a mianowicie:

a) W zastępstwie starosty Franciszka Bilińskiego z Turki, iż w artykule pod tyt.: „Konstytucyjny mandaryn demoralizatorem ludu" zarzucił mu, że utrzymywał „niemoralny stosunek z Justyną Misiajło", a potem, gdy w sercu jego miłość wygasła, chciał ją wypchać za pierwszego lepszego, a wynalazłszy jakiegoś Teodora Kapitana, dał mu ślub cywilny.

b) W zastępstwie zakonu OO. Jezuitów, że w artykule pod tyt.: „Tajemnica spowiedzi" — zarzucił jednemu z członków zakonu złamanie tajemnicy spowiedzi. W tej sprawie *Monitor* złożył przed kilku dniami oświadczenie, odwołujące ten zarzut, wobec czego OO. Jezuici od skargi odstąpili. Jak prokuratorya w tym wypadku postąpi, okaże rozprawa.

c) Wreszcie skarży prokuratorya o przedruk skonfiskowanego artykułu (§ 24 ust. prasowej) pod tyt.: „Walka złotokołnierzowców z szaraczkiem".

Rozprawa potrwa 4 do 5 dni.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Wydawnictwa gwiazdkowe.** Nakładem księgarni Grendyszyńskiego w Petersburgu wyszły świeżo następujące dziełka dla dzieci i młodzieży:

Maryi Weryho „Opowiadanie prawdziwe", 16 powiastek dla dzieci od lat 6 do 10 z 20 ilustracyami T. Jaroszyńskiego.

Teresy Jadwigi „Nowe opowiadania ciotki Ludmiły" z 10 ilustracyami M. Kotarbińskiego.

Walerego Przyborowskiego „Na oceanie Spokojnym", powieść dla młodzieży z 10 ilustracyami E. Lindemana.

Władysława Umińskiego „Od Warszawy do Ojcowa", przygody w podróży po kraju z 29 ilustracyami L. Bębnowskiego.

— **Nowe książki.** W dalszych tomach Biblioteki najcelniejszych utworów literatury europejskiej, wydawanych nakładem Lewentala w Warszawie, wyszły świeżo: N. Michaux „O wyobraźni", studyum psychologiczne, przełożone z francuskiego przez Antoniego Lange, i dra Ludwika Geigera „Odrodzenie i humanizm we Włoszech i Niemczech" w przekładzie z niemieckiego Stanisława Mieczyńskiego (tom o blisko 600 stronach).

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 10 grudnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	745·6 mm	745·8 mm	746·3 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—0°,8	—4°,3	+1°,0
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WSW 1	WSW 1	WSW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	88 %	91 %	85 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	0	0	10

Dział ekonomiczny.

Zaopatrywanie załogi krakowskiej i podgórskiej w mięso. Jak się dowiadujemy, zawiązało się w naszem mieście konsorcyum, złożone z 6 firm rzeźniczych, mających rozległe stosunki handlowe; są te firmy Jan Chachlowski, Wajda, Armółowicz Stan. (junior), Wójcicki, Będzikiewicz, Dużyk. Konsorcyum to wzięło na siebie całą dostawę mięsa dla załogi krakowskiej i podgórskiej, wynoszącej blisko 7000 ludzi, co czyni przeszło 1400 kilo mięsa dziennie. Konsorcyum ma liczne stosunki handlowe bezpośrednie z producentami, szczególniej we wschodniej części kraju, skąd bezpośrednio woły dla wojska sprowadzać będzie. Komisya wojskowa przyjęła ofertę konsorcyum, oznaczając kontraktem, jakie mięso dla wojska, z jakich części wołu, przy jakim procencie kości ma być dostarczane. Dla wyrębu mięsa ustanowionych będzie w Krakowie 6 jatek, w Podgórzu dwie. Konsorcyum złożyło kaucyę w wysokości dwadzieścia jeden tysięcy złr.

„Przewodnik przemysłowy", wydawany przez Towarzystwo zachęty przemysłu krajowego we Lwowie, zawiera w nrze 23 następujące artykuły: Milenarna wystawa krajowa w Budapeszcie przez A. Sołtyńskiego. O rozmiękczaniu skór w galicyjskich garbarniach przez A. Nawratila. Przemysł zabawkarski w Jaworowie, korespondencya W. Niemczynowskiego. „Kołokolin, fabryka gipsu", przez A. Sołtyńskiego. Ze zgromadzeń Stowarzyszeń przemysłowych we Lwowie. Kronika.

Ochrona ryb. Według twierdzenia inspektora rybactwa krajowego, sprzedawane bywają na targu rybnym w Krakowie, przy moście podgórskim, w znacznej ilości ryby ciężarne w porze ochronnej, oraz narybek ryb rzecznych, zaś w restauracyach i handlach podają gościom niemal codziennie potrawy ze świeżych ryb w porach ochrony. Odnosi się to głównie do ryb: świnka, łosoś i pstrąg.

W celu położenia tamy tym nadużyciom, Magistrat polecił organom akcyzowym, tudzież komisarzowi targowemu, weterynarzowi miejskiemu i komisarzom obwodowym dopilnowanie, aby nie wpuszczano do miasta i nie sprzedawano na targach, w handlach i restauracyach ryb, nie mających ustawą oznaczonej miary, tudzież ryb w czasie ochronnym.

Komisarz targowy, tudzież weterynarz miejski i komisarze obwodowi otrzymali równocześnie polecenie odbywania rewizyj w handlach i restauracyach. W razie spostrzeżenia niedozwolonej sprzedaży, albo niedozwolonego podawania ryb, urzędnicy wymienieni konfiskować będą, w myśl §. 68 ustęp 3 ustawy z dnia 31-go października 1887 r., L. 37, Dz. u. kr., ryby, a nadto doniosą o tem Magistratowi, w celu ukarania przekraczających ustawę o rybołówstwie.

Magistrat wezwał zatem pp. kupców, handlarzy i restauratorów, aby przestrzegali ściśle ustaw, gdyż przeciwko przekraczającym Magistrat, jako władza polityczna I instancyi będzie postępował z największą surowością.

Ostatnie wiadomości.

Komisya prasowa obradowała wczoraj nad wnioskiem o zniesienie kolportażu. Minister sprawiedliwości Gleispach uważa za konieczne, aby państwo miało środki karania przestępstw prasowych. Bez zakazu kolportażu jest postępowanie objektywne niemożebnem, a bez postępowania objektywnego jest niemożebnym nadzór nad prasą. Mowca nie jest wprawdzie wielbicielem objektywnego postępowania, ale werdykty sądów przysięgłych są wykluczeniem wymiaru sprawiedliwości *optima forma*. Minister zgodziłby się na zniesienie objektywnego postępowania i ograniczenie konfiskat do najważniejszych przestępstw, gdyby do tych przestępstw ograniczono także sądy przysięgłych, a resztę przestępstw prasowych oddano zwykłym sądom.

P. Pacak odpowiada ministrowi, że kolportaż nie przeszkadza konfiskacie, tylko prokuratorowie muszą nieco pilniej pracować. Parlament nie zgodzi się na usunięcie sądów przysięgłych w sprawach prasowych chyba jedynie w sprawach o obrazę honoru. Jeżeli przysięgli wydają wyroki uwalniające to konfiskaty były lekkomyślne.

Minister Gleispach powołuje się na swoje oświadczenie w Izbie poselskiej i twierdzi ponownie, że tak ważnej sprawy nie można załatwić w ciągu 14 dni.

P. Rutowski oświadcza się za jak najszerszem zezwoleniem na kolportaż, zwłaszcza pism peryodycznych. Objektywne postępowanie nie zapobiega niczemu, a wyradza się w sekaturę i dowolność. Mowca wykazuje na rozwój prasy w krajach, w których jak w Niemczech istnieje kolportaż i powołuje się na fakt, że w Rosyi dozwolono kolportażu.

P. Włodzimierz Demel przypomina, że przepisy ustaw prasowych są przestarzałe i że według nich nie można nawet rozdawać wyborcom list z kandydatami.

P. Eim zapewnia ministra, że na uchylenie sądów przysięgłych w sprawach prasowych nie zgodzi się parlament. Mowca zgodziłby się na ograniczenie konfiskat do najważniejszych wypadków, w których sąd przysięgły wyda z pewnością wyrok sprawiedliwy. Sprawa zbyt jest znaną, aby potrzeba długich dyskusyj. Niech więc komisya wybierze referenta i poleci mu, aby w kilku dniach przedłożył wnioski.

P. Foregger sądzi, że zniesienie zakazu kolportażu ułatwi tylko wykonanie kolporterki. Władze znać będą bowiem kolporterów. Obecnie potrzeba zrobiła wyłom w zakazie i we wszystkich ważniejszych wypadkach nadzwyczajne wydania dzienników, bywają bezkarnie roznoszone i sprzedawane.

Jedynie p. Fuchs oświadcza się przeciw zniesieniu zakazu kolportażu, a p. Pirquet żąda na przypadek zniesienia zakazu pewnych kautel.

W końcu komisya wybiera 12 głosami przeciw 2 referentem dra Rutowskiego i poleca mu, aby w jak najkrótszym czasie przedłożył referat zawierający stylizacyę wniosku p. Russa.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „N. Reformy").

Wiedeń, 10 grudnia. Ambasada hiszpańska przy dworze wiedeńskim otrzymała wczoraj następującą depeszę:

Wiadomość o śmierci szefa powstańców kubańskich, Antonia Macea, w walce, pełnej chwały dla naszego wojska, oraz wiadomość o samobójstwie syna Maxima Gomeza, potwierdza się urzędownie.

Bruksela, 10 grudnia. *Nord* donosi w sprawie programu reform w Turcyi: Projekty reform zredagowała Rosya w porozumieniu z Francyą i innemi mocarstwami, które uznały ich nagłość. Jakkolwiek reformy te są radykalne, to jednak wypłynęły one z jednego tylko życzenia, aby wzmocnić władzę i niezależność sułtana, dając jej za podstawę autonomię narodowości, jemu poddanych.

Petersburg, 10 grudnia. *Birż. Wied.* podają obiegającą po mieście pogłoskę, jakoby Olga Palem, osadzona w więzieniu tymczasowem, odebrała sobie życie.

Charków, 10 grudnia. Wydział izby sądowej w Kremieńczugu rozstrząsał sprawę nadużyć w kremieńczuskim Banku handlowym. Zarządzający *von* Grumkow i dyrektor Rosental skazani na zesłanie do gubernii tomskiej na lat dwanaście, z pozbawieniem praw stanu.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 10 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej oświadczył minister kolei żelaznych Guttenberg w odpowiedzi na interpelacye, iż rozpoczęły się już rokowania z rzadem pruskim co do budowy kolei żelaznej z Tannwald do granicy krajowej, oraz kolei pobocznej Wurzelbach Rochlitz-Starkenbach; rokowania te nie skończyły się jeszcze. Minister ze swej strony uczyni wszystko, aby projekt wykonać. Co do braku wagonów na kolejach państwowych zwrócił minister uwagę, że także inne koleje, nawet zagraniczne, cierpią na czasowy brak wagonów, jeżeli ruch w pewnym czasie się podniesie. Złe stosunki w zachodnio-czeskim okręgu węgla brunatnego wywołały strejki. Poczyniono wszystko, aby usunąć braki. Lepsze dochody kolei państwowych pozwolą zresztą na to, a w przyszłym roku uwzględnione będą tem więcej wymagania zwiększającego się ruchu.

Następnie toczyła się w dalszym ciągu rozprawa nad budżetem.

Minister skarbu dr. Biliński omawiał nasamprzód reformy, które wykazuje przedłożony budżet. Przedewszystkiem wprowadzono stosowne preliminowanie dochodów i wydatków, wskutek czego powstało po części powiększenie wydatków. Na przyszłość okaże się przekroczenie kredytu tylko na wypadek absolutnej konieczności. Minister dowodził potem, iż zaregestrowane w pierwszem czytaniu preliminarza inwestycyjnego wydatki, które zwalczano niejednokrotnie, uznała komisya za uprawnione.

Przystępując do dyskusyi ogólnej dowodził minister, że budżet wykazuje, iż rząd zrozumiał swoje obowiązki socyalne, jak przeprowadzenie procesu cywilnego, postępowego podatku dochodowego, popierania przemysłu, podwyższenie emerytury urzędników i robotników, przeprowadzenie ustawy o fałszowaniu środków żywności, zabezpieczenie żądań urzędników państwowych z ugód ubezpieczających z towarzystwem „Austrya", ubezpieczenie dyurnistów, na który to cel wstawiono w budżet odpowiednie pozycye. Minister zaznaczył, iż mylą się ci, którzy mu zarzucają, że zaprowadzenie podwyższonego podatku giełdowego odkłada do pomyślnego terminu, oraz, że kieruje się większemi względami wobec giełdy, niż wobec rolnictwa i przemysłu. Właśnie toczy się rozprawa nad podwyższeniem podatku giełdowego, podczas gdy przecież Izba powzięła już na wniosek rządu uchwałę o zmniejszenie podatków dla rolnictwa i przemysłu.

Minister zwraca z tego względu uwagę na zniżenie głównej sumy podatku gruntowego, na odpisanie podatków dochodowych przy szkodach elementarnych, na opusty, które ocenione będą po reformie ustawy od r. 1898.

W odpowiedzi na wywody posła Stefanowicza zaznacza minister, iż wprawdzie osobiście podziwia administracyę Kallaya, że jednak uwzględnić trzeba tę okoliczność, iż minister austryacki nie może się tak dalece zajmować szczegółami administracyi, jak Kallay.

Co do zarzutów, uczynionych ministrowi rolnictwa, to są one nieuzasadnione, bo zbadał on fundacye religijne grecko-oryentalne i w ten sposób okazał, że należy mu na zaznajomieniu się ze szczegółami administracyi.

Minister bierze w obronę Izbę przeciw zarzutom, jakoby ona za gorliwie się zajmowała sprawami prawodawczemi, i zaznacza, że Izba zdobyła sobie trwałą zasługę przez uchwalenie różnych ustaw w ostatnim okresie parlamentarnym. Mowca spodziewa się, że Izba i przez uchwalenie preliminarza budżetowego zaznacza pieczołowitość swoją około postępu gospodarki państwowej. Mowca prosi o przejście do rozprawy szczegółowej. *(Żywe oklaski).*

Pos. Schneider napadał z zawiścią na żydów węgierskich, za co wezwał go prezydent do porządku. Drugi raz wezwał go prezydent do porządku za wyrażenie, uwłaczające referentowi Beerowi.

Mowca napadał w końcu na wiedeńską prasę liberalną i oświadczył, iż wszyscy żydzi powinni podlegać ustawom wyjątkowym, a dobra ich powinny być skonfiskowane na korzyść klas produkujących.

Wiedeń, 10 grudnia. Król serbski przybędzie tu jutro z Wenecyi.

Wiedeń, 10 grudnia. Cesarz odjechał wczoraj po południu na polowanie dworskie do Radmez-Eisenerz w towarzystwie arcyksiążąt Franciszka Salvatora i bawarskiego księcia Arnulfa. Cesarz powróci w sobotę do Wiednia.

Berlin, 10 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu przyjęto traktat handlowy z Nicaraguą i projekt ustawy o budżecie państwowym w trzeciem czytaniu. Następnie obradowano nad projektem ustawy o ruchu parowców pocztowych.

Berlin, 10 grudnia. *Reichsanzeiger* ogłasza nominacyę pułkownika Lieberta na gubernatora kolonij niemieckich w Afryce wschodniej, w miejsce przeniesionego w stan spoczynku majora Wissmanna.

Berlin, 10 grudnia. *Nordd. Allg. Ztg* donosi, wedle otrzymanego wczoraj telegramu z niemieckiej kolonii w Lorenco Mazquez, że onegdaj po południu napadnięto i zraniono holenderskiego konsula, zniszczono chorągiew angielską i przypuszczono atak na niemiecki konsulat.

Paryż, 10 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej prezes ministrów Meline, oraz ministrowie Cochery i Besnard przedstawili program Lockroya, dotyczący poprawy floty. Na urzeczywistnienie tego programu potrzeba 200 mil. franków. Minister marynarki oświadczył, iż stan floty nie jest tak niepomyślny, jak to utrzymują. Mimo tego rząd już od kilku miesięcy stwierdził potrzebę pomnożenia floty i rozpatruje projekt dostawy nowego materyału. — Po ustaleniu tego programu zażąda rząd od parlamentu środków materyalnych, potrzebnych do jego przeprowadzenia. Nie zgodzi się jednak na żadną propozycyę, zdążającą do uchwalenia nadzwyczajnego budżetu. Komisya przyjęła te oświadczenia do wiadomości.

Madryt, 10-go grudnia. Urzędowe źródła potwierdziły wiadomość o śmierci wodza powstańców na Kubie, Macea, i syna Maximo Gomeza. Wiadomość ta wywołała w Madrycie entuzyazm. Studenci gromadnie podążyli ulicami przed mieszkania ministra spraw wewnętrznych i ministra kolonij i urządzili owacyę, wznosząc okrzyki: Niech żyje Hiszpania! Niech żyje armia!

Barcelona 10 grudnia. We wtorek wieczorem nastąpił tu wybuch bomby dynamitowej. Zamach ten wywołał ogromny popłoch. Nikt nie jest ranny. Sprawca zamachu nieznany.

Pewien przemysłowiec otrzymał z Alcoy skrzynię, która zawierała machinę piekielną.

Nowy Jork, 10 grudnia. Pojawiła się tu znowu pogłoska o śmierci Antonia Macea. Telegram z Hawany donosi, iż Maceo przekroczył 4 b. m. Trochę i stoczył z Cirujedą gwałtowną walkę, w której poległ. Identyczność Macea stwierdzili żołnierze Cirujedy. Również miał zginąć Francisco Gomez, syn Maksyma Gomeza. Pogłoska o ranie, odniesionej przez generała Weylera, jest bezpodstawną.

Bombay, 10 grudnia. Dżuma szerzy się we wszystkich prowincyach kraju. Przedwczoraj zachorowało 55 osób, umarło 47. Od chwili wybuchu zarazy zachorowało 1126 osób, umarło 804. Ubiegłego tygodnia śmiertelność, która zwykle dochodzi do cyfry 300, podniosła się do liczby 1000.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 9 grudnia 1896.	Kurs w wal. austr. złr	ct
Zjednoczony dług w papierach	101	30
Zjednoczony dług w srebrze	101	35
Austryacka renta złota	122	75
4 % austryacka renta (marcowa)	100	80
4 % węgierska renta złota	122	25
4 % węgierska renta koron.	99	10
Akcye banku austro-węgierskiego	934	—
Akcye kredytowe	366	75
Londyn	119	90
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	85
20 marek	11	77
20-frankówki za sztukę	9	54
Banknoty włoskie	45	45
Dukaty austryackie	5	68

Wiedeń, 10 grudnia. **Ruble** 127·50 **Cena nafty** —·— **Spirytus gotowy** 15·70 **Żyto na wiosnę** 7·12 **Pszenica na wiosnę** 8·40 **Owies na wiosnę** 6·31

Wiedeń, 10 grudnia. 4 % oblig. poż. krajow. z 1891 97·—; 4 % oblig. poż. krajow. z 1893 97·—; 4 % galic. fund. propinacyjnego 97·15; 4 % listy banku krajowego 100·40, 4½ % listy banku kraj. 101·50; 5 % obligi banku krajowego 97·50; 4 % list. kred. ziemsk. 56-let. 97·40; Akcye Karola Ludwika 217·70; Akcye kolei lwowsko-czern. 286·50; Losy z 1854 na 250 złr. 143·25 losy z 1860 na 500 złr. 143·50, losy z roku 1860 na 100 złr. 155·25; losy z r. 1864 za 100 złr. 188·—; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 367·—, akcye galic. banku hip. na 200 złr. 387·50 Länderbank na 200 złr. 246·50; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 935

Berlin, 10 grudnia. Godzina 2 minut 50 po poł. Austryackie kredyty 229·75 mrk. Austryacka złota renta 104·— mrk. Austryacka srebrna renta 101·30 mrk. Węgierska złota renta 103·60 mrk. Węgierska renta koronowa 99·70 mrk. Austryackie banknoty 169·80 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej 141·75 mrk. Ruble 216·80 mrk. 5 % listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4 % listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Dr. Lesław Boroński.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Czysto lniane białe, śląskie **PŁÓTNA** oksfordy, materye na pościel, nasypki (Inlet) i t. d. wysyła **W. J. THEIMER** fabrykant towarów lnianych i bawełnianych, Bennisch (Śląsk austr.).
Próbki za darmo. 2311 10 10
Korespondencya pożądana w języku niemiec.

Pokoje gościnne.

Przy handlu zdrowa, smaczna kuchnia.

Na Święta!

Wino toskańskie białe, czyste, smaczne, garniec 1 złr. 80 ct.

Wino węgierskie garniec po 2 złr. 20 ct., 2 złr. 60 ct., 3 złr. 60 ct. i wyżej.

Wino w butelkach po 40, 50, 60, 80 ct., 1 złr. i wyżej, tudzież 1 10
2503

wszelkie towary korzenne, kolonialne i delikatesy poleca najtaniej

EDMUND KLIMEK
Kraków, linia A-B.

Piwo pilzneńskie i bawarskie na szklanki.

Kawior i rozmaite marynaty.



2505 1 6

Do egzaminu
z rachunkowości państwowej
przygotowują Panie i Panów rutynowani urzędnicy. — Zgłoszenia: **Dutkiewicz. Kraków, ulica Pędzichów, L. 18,** II piętro. 2506 1 4

MASSAGE.
Dr. Michał Kaufmann
(latem w Maryenbadzie) leczy, jak dawniej: choroby **stawów, mięśni i nerwów** (nerwobóle, kurcze, porażenie, hysteryę), jakoteż atonię kiszek i otyłość zapomocą mięsienia (**Massage**), według metody Mezgera.
Przyjmuje **od godziny 3 do 4 po południu** w domu przy **ulicy Floryańskiej, pod L. 47.** 2076 31 45

Monopol Herbata z Rączką.

Już nadeszły świeże herbaty. Są do nabycia we wszystkich główniejszych handlach na prowincyi po cenach oryginalnych, albo wprost z **Magazynu Juliusza Grossego w Krakowie, Pałac Spiski.**
We Lwowie: u **A. Szkowronia**, Plac Maryacki, i u **Wł. Bażanta**, ulica Halicka. 1979 13 0

Największy skład maszyn do szycia SINGERA czółenkowych i pierścieniowych i rowerów 2059 45 0
JÓZEFA IWANICKIEGO następcy
Kraków, Rynek główny, L. 52.

Na kredyt, za gotówkę znacznie taniej.
Cenniki przesyła się franko.

Śmierć myszom! Śmierć szczurom!

Jedyna niezawodna
trucizna
na szczury i myszy.
Działa trująco **tylko** na gryzonie, jak szczur, mysz. Dla ludzi i zwierząt domowych, jak pies, kot, drób itp. **nieszkodliwa.**
Wysyłki w puszkach po 30—60 ct. i 1 złr., pocztą o 10 ct. więcej (za list przesyłkowy i opakowanie) uskutecznia się za pobraniem.
Skład i laboratoryum przetw. chem.
Jana Michnika
mag. farm., **w Bochni.**
1 kg. trucizny 2 złr., $4^1/_2$ kg. złr. 7.50.
Składy we wszystkich większych aptekach i drogueryach. 2176 23 0

ANTONI SCHULZ
w Krakowie, ul. Szewska, L. 18,
poleca swe **dobre i naturalne**
Oedenburskie Wina
białe po 50, 65, 75 ct. i 1 złr. butelka,
czerwone po 55, 65, 80 ct. i 1 złr. butelka.
W beczkach znacznie taniej.
2404 7 12

PIERWSZY NAJTAŃSZY HANDEL ROZMAITOŚCI w KRAKOWIE
pod firmą **W. KŁOSIŃSKI, ulica Floryańska, L. 17,**
został zaopatrzony w znaczne zapasy towarów i sprzedaje takowe po bardzo niskich cenach.

Dywany strzyżone od 7 złr.
Portyery buretowe i jutowe od złr. 1.85–15.
Firanki koronkowe metr od 30 ct. do 1 złr.
Kapy na łóżka od złr. 2–5.
Chodniki szpagatowe metr od 30 ct. do 1 złr.
Chodniki ceratowe. Ceraty na stoły.
Mufki i czapki damskie futrzane i barankowe, najnowsze fasony.

Kalosze oryginalne **rosyjskie** we wszelkich **fasonach.**

Ceny konkurencyjne. Na prowincyę wysyła odwrotnie. Jako miarę proszę podać długość bucika.

Barchany białe, pikowe i sznurkowe.
Kaftaniki i kalesony zimowe od 80 ct.
Bielizna damska trykotowa.
Chustki derowe Himalaja.
Obuwie damskie, męskie i dziecinne.
Rękawiczki zimowe, ogromny wybór.
Szewioty i flanele po cenach zniżonych.
Koce flanelowe, sztuka po 2 złr. 40 cent.

Barchany, najnowsze wzory.
Szyrtyngi białe.
Chustki, szale włóczkowe.
Chustki szenilkowe i jedwabne.
Pończochy, Skarpetki, rękawiczki.
Halki włóczkowe. Fartuszki.
Koszule męskie, Kołnierzyki, Mankiety.
2430 17 20
Wielki wybór papuci i pantofli.

Towar doborowy. — Ceny możliwie najniższe. — Proszę o łaskawe poparcie mego handlu. **W. Kłosiński.**

Żywiecka fabryka sukna
„Bogucki, Kossuth, Kamocki“
(poczta i telegraf Żywiec)
wyrabia wszelkie tkaniny wełniane w zakres sukiennictwa wchodzące, jako to: **sukna gładkie** dla Duchowieństwa świeckiego i zakonnego, dla szkół, Sokołów, Straży ogniowych, Skarbowości, Wojska itp, **korty, szewioty, palmerstony** itp. na ubrania cywilne, tkaniny **z wełny czesankowej** (kamgarny), **wielbłądziej** itd., uznane przez znawców jako wyrobione **z dobrej wełny, starannie wykończone i stosunkowo tanie.**
Na sezon bieżący fabryka przygotowała odpowiedni dobór towaru w modnych barwach i wzorach, który nabywać można z pierwszej ręki:
po cenach fabrycznych w składach własnych:
1) **w Krakowie** w składzie fabrycznym na Galicyę zachodnią (kierownik p. S. Łysakowski) w Bazarze krajowym na rogu ul. Wiślnej i św. Anny;
2) **we Lwowie** w składzie fabrycznym na Galicyę wschodnią i Bukowinę, w magazynie firmy „B. Mikuliński & L. Krokowski“ przy placu Maryackim, hotel Żorża; 1910 46 0
3) **Nowym Sączu** w składzie fabrycznym w domu Wgo Baczyńskiego przy ulicy Jagiellońskiej (kierownik p. M Chełmoński).
4) **w Stanisławowie** w składzie fabrycznym na obwód Stanisławowski (kierownik p M. Sierakowski) przy ul. Kazimierzowskiej, dom Wgo Dankiewicza.
Składy te są w stosunkach z najlepszymi krawcami miejscowymi, którzy zobowiązali się wykonywać roboty według cenników wywieszonych w składach.
Fabryka kupuje od producentów wełnę krajową i prosi o oferty.

Monastine
MONASTERKA. LIKIER OPACTWA de SAINT-GRATIEN
Likier ten najstaranniej dystyllowany podług starego przepisu ułożonego w roku 1512 przez zakonników opactwa de St-Gratien, odznacza się własnościami ułatwiającemi trawienie: kieliszeczek po każdym pokarmie działa skutecznie; rozprowadzony wodą stanowi napój wyborny i orzeźwiający.
Wymagać zawsze na etykietach ubocznego podpisu i pieczęci gwarancyjnej kontroli chemicznej:
A. Garnier ENGHIEN-LES-BAINS (France)
Wysokie odznaczenie na Wyst. Pow. Paryskiej 1889. Medal złoty.
2410 1 9

Molla Proszki Seidlickie.


OSTRZEŻENIE.

Prawdziwe tylko wtedy, jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Moll.**
Trwały i pewny **skutek** tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów brzusznych**, kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby, **zastojach, rwie** i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla
Prawdziwe tylko wtedy, jeżeli każda flaszka opatrzona jest znakiem ochronnym **A. MOLL** i zamknięta plombą ołowianą „**A. MOLL**“.
Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na muszkuły i nerwy.
Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.
Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlaube.
Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać wyrobów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moim znakiem ochronnym i podpisem.
Składy utrzymują w KRAKOWIE aptekarze: W. Redyk, L. Marcisiewicz, Konstanty Wiszniewski, handel Stanisława Szarskiego i Syna. 1497 49 52

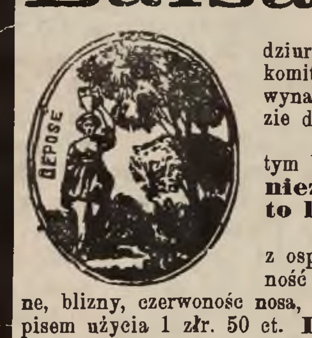
Na pociechę i pomoc cierpiącej ludzkości, mającej solitera i dolegliwości żołądkowe!

Znak ochronny.

Tasiemca wraz z głową
usuwa się pod gwarancyą zupełnie bez boleści, w krótkim czasie (w ciągu 6 minut) za pomocą kapsułek granatowych. **Jedynie prawdziwe ma**
aptekarz Józef Schneider, Resicza
(Reschitza, Hauptgasse 12, Südungarn).
Ręczy się za to, że ten znakomity środek nie sprawia bólu, a skutkuje szybko i niezawodnie. Nie szkodzi wcale nawet wtedy, gdy nie ma tasiemca. **Prawem chronione.** Wiek cierpiącej osoby trzeba podać. Oryginalne pudełko wraz z dokładnem podaniem sposobu użycia kosztuje tak w kraju jak i za granicą **3 złr. 50 cnt.,** a wysyłka następuje za zaliczką lub po otrzymaniu powyższej kwoty. **Oznakami, że się ma tasiemca (solitera)** są: Bladość twarzy, mglisty wzrok, sińce pod oczami, chudość, zaflegmienie, osad na języku, utrudnione trawienie, brak apetytu, to znów uczucie wilczego głodu, nudności lub nawet mdłości i zawrót głowy, zwłaszcza gdy się jest na czczo, wznoszenie się jakiegoś kłębka z żołądka aż do gardła, gromadzenie się śliny, nabrzmienie ciała, kwasy w żołądku, pieczenie w żołądku, częste odbijanie się, kolka, zgaga, faliste poruszenia, [illegible] bóle i [illegible] w trzewiach, za silne bicie serca, nieregularny obieg krwi, szczególnie u kobiet, [illegible] ból głowy, skłonność do melancholii, niechęć do życia i pragnienie śmierci. Dalej są na składzie:
Kapsułki santalowe
leczą **w 8 dniach** dolegliwości organów moczowych u kobiet i mężczyzn bez wstrzykiwania i bez przeszkody w zawodzie. Pudełko kosztuje **4 złr.** wraz z opłatą pocztową. Te kapsułki santalowe mają **niezmierny skutek.** Tak kapsułek granatowych jak i santalowych prawdziwych jedynie i wyłącznie dostać można u **Józefa Schneider'a**, aptekarza **w Resiczy** (Reschitza, Hauptgasse 12, Südungarn). 2058 10 52

K. Zieliński
mechanik i optyk w Krakowie,
Rynek główny, Linia A—B, 39, 2285 22 0


poleca **instrumenty miernicze, lornetki teatralne i polowe, okulary, cwikiery, ciepłomierze** pokojowe, lekarskie i do celów chemicznych. — **Aparaty elektryczne** lekarskie, **baterye** lekarskie z prądem stałym, **barometry, aneroidy** i t. p.
Wszelkie reperacye oraz zamówienia wykonuje bezzwłocznie.


Dra FRYDERYKA LENGIELA 1517 22 0
Balsam brzozowy

Już sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli na pniu przedziurawiono korę, znany jest od niepamiętnych czasów, jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli się jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzi w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero nabiera prawie cudownej siły.
Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już **nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniąco białą i delikatną.**
Balsam ten wygładza na twarzy zmarszczki i blizny powstałe z ospy i nadaje twarzy młodocianą barwę, a cerze białość, delikatność i świeżość; usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwonośc nosa, stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 ct. **Dra Lengiela mydło benzoesowe,** najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone, po 60 ct.
Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt. Schmiedt & Fontin, droguerya; **w Tarnopolu** u Marcyana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; **w Bielsku** u Alfreda Blumenthala i w drogueryi A. Haas.

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie
PIGULEK PRZECZYSZCZAJACYCH
Dra CAUVIN'A
Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastusować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.
PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147
125 44 0

OGŁOSZENIA
wszelkiego rodzaju
do **wszystkich** dzienników na kuli ziemskiej przyjmuje i przesyła **szybko i starannie** pod **bardzo przystępnemi warunkami** firma w roku 1874 założona: **Annoncen-Expedition**
M. DUKES Nachf.
(Max Augenfeld & Emerich Lessner)
Wiedeń, I., Wollzeile 6—8.
Kosztorysy, oraz odpowiednio ułożone **wzory ogłoszeń** wysyła jak najchętniej.
Katalogi dzienników za darmo. 2028 4

Największy wywóz do Galicyi!
Wina Villany
własnej uprawy i poręczonej jakości.
Wysyłamy koleją w beczkach od 50 litrów w górę nasze **białe wina stołowe** od 20 do 24 ct. za litr; **czerwone wina stołowe** od 22 do 26 ct.; wyborne **białe i czerwone wina deserowe** od 28 do 35 ct. litr
Na próbę wysyłamy **opłatnie** do każdej stacyi pocztowej w pięknie oplecionych 4 litrowych gąsiorach następujące gatunki:

4	litry **wina białego Riesling**	złr.	2.80 albo
4	„ „ **czerwonego gabinetowego**	złr.	2.80
4	„ „ **Samorodnego**	„	4.—
4	„ „ **tokajskiego musującego**	„	4.20
4	„ „ **czerwonego musującego**	„	4.20
4	„ **wódki treberu, śliwowicy,** albo **leżaku**	„	4.20
4	„ **koniaku wybornego**	„	8.50

wraz z gąsiorem za zaliczką.
Cenniki na żądanie za darmo.
Potrzebni zastępcy (chrześcijanie).
Koresponduje się po polsku.
Waradyńskie piwnice w Wilanach
(Varadische Kellerei in Villány)
Süd-Ungarn. 2406 6 15



Extrakt orzechowy
zupełnie nieszkodliwy środek, farbuje włosy siwe lub spłowiałe na ciemny, trwały kolor. Dostać można w **pierwszym składzie aptecznym J. Wiśniewskiego w Krakowie, ul. Stradom, L. 7.** 1504 24 0

Pożyczki
od 500 złr. w górę do kwoty najwyższej wyrabia się jako kredyt osobisty spiesznie i dyskretnie.
Agentur, Budapest, Postfach 107. 2486 3 5

Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych, oraz główna ekspedycya pism peryodycznych
S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie
Rynek, Linia A-B, Telefon Nr. 150
poleca: 2388 5 5
Ochmański Stanisław. Pastorałki, czyli zbiór kolęd ludowych. Cena złr. 1 20.
Richling Wincenty. Zbiór kolęd na fortepian i do śpiewu. Złr. 1·50
Sierosławski Józef. Zbiór kolęd, ułożony do śpiewu lub na sam fortepian. Cena złr. 1 20.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

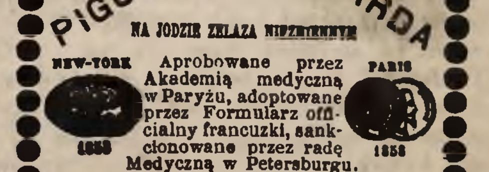
Culgo
najczystszy destylat. 2479 3 0
Wyśmienita wódka niesłodka.
Flaszka 1 złr. 25 centów.
w Magazynie Juliusza Grossego w Krakowie, Rynek, 28.

Ja ANNA CSILLAG


ze swemi 185 centymetrów długiemi **czarodziejskiemi włosami**, które uzyskałam wskutek 14 miesięcznego używania pomady przezemnie wynalezionej, mam jedyny środek przeciw wypadaniu włosów, **do przyspieszenia porostu tychże i wzmocnienia korzonków.** U mężczyzn przyspiesza on pełny, silny zarost. Po krótkiem używaniu ma się włosy o naturalnym kolorze i gęste i aż do bardzo późnego wieku jest się zabezpieczonym od wczesnego posiwienia. Przywraca życie włosom i ich porost. Jest to środek tak niezrównany, że już po użyciu jednego słoika osiąga się świetny skutek. Wobec tego **Anny Csillag pomady do włosów** nie powinno brakować w żadnym domu. **Cena słoika 1 złr., 2 złr., 3 złr., 5 złr.** Wysyłka co dzień na cały świat po otrzymaniu należytości lub za zaliczką. 2346 5 10
Anna Csillag, Wiedeń, I., Seilergasse 9.

Patentowane
ostrogi na gołoledź.
Prawnie chronione.


Prawnie chronione.
Tym nadzwyczaj praktycznym ostrogom na gołoledź słusznie należy się pierwszeństwo przed wszelkiemi innemi. Są one małe i lekkie, nie psują obcasów i nie potrzeba ich zdejmować; gdy nie ma gołoledzi, nie widać ich bowiem wcale. Ostrogi te nie sprawiają hałasu i pod względem taniości przewyższają wszelkie dotychczasowe. Po otrzymaniu 60 cent. lub też za zaliczką wysyła opłatnie pocztą
C. A. Stanek jun.
Reichenberg (Czechy).
Odsprzedającym rabat. 2386 9 31

PIGUŁKI BLANCARDA
NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK — PARIS
Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.
Posiadające równocześnie własności jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich cierpieniach [illegible] skrofulicznych [illegible] słabości, [illegible] w **Chlorozie** (bladaczce), w **Leucorrhée** (białych upławach), w **Amenorrhée** (zatrzymaniu zupełnem lub częściowem regularności), w **Suchotach,** w **Syfilis organicznej** etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.
N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych **Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.**
Blancard
Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.
127 42 0

Co to jest feraksolin?
Feraksolin jest to środek do wywabiania plam wielce skuteczny, jakiego dotąd świat jeszcze nie widział. Nietylko plamy od wina, kawy, żywicy i oliwy, ale nawet plamy od smarowidła do wozów znikają ze zdumiewającą szybkością i to nawet z materyj najdelikatniej.
Cena 20 i 35 cent. 813 37 40
Dostać można w każdym **handlu galanteryjnym, składzie perfum, drogueryi** i **aptece.**

Lokal na I piętrze
w Rynku głównym, L. 33, składający się z 3 pokoi, przedpokoju i kuchni, nadający się na biuro lub magazyn konfekcyj, jest **od 1 stycznia 1897 do wynajęcia.**
Wiadomość **w handlu W. Leśniowskiego.** 2462 2 4

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.